# DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble.Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** kop., za 1-szy raz, i **20** kop., za każdy następny raz; za tekstem po 20 kop., za pierwszy raz, 10 kop. za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową Przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Telefonu Nr. 914.




6)

# Elżbieta Bośniacka.

**(Julian Moers z Poradowa.)**

(Szkic literacki.)

—o—

Dalej, poetka przechodzi na inną nutę. Oto:

„z wieżyc Połocka płacze Gorysławna“,

skarżąc się światu na stratę blizkich, na własną samotność i niewolę.

Nadlatują «srebrny sokół» — duch brata księżnej, «złoty orzeł» — duch narzeczonego i «siwy gołąb» — duch jej ojca; wszystkie się skarżą Gorysławnie, że modły jej nadaremne, że dusze ich, jako ich śmierć była niepomszczona,

„Nie mogą wzl ieć ku słońcu nad chmury.“

I oto znów:

„Z wieżyc Połocka płacze Gorysławna,“

odpowiadając rodzonym duchom:

„Ojcze mój siwy, kochanku promienny,
Srebrny mój bracie, skąd krwi wam dostanę?
Innym dziś służy lud Połocka zmienny,
Wasz zgon, me krzywdy—dawno zapomniane...
Słowianin wroga całuje prawicę,
Niewolnik korny u stóp pana klęka,
Drży, gdy nań padną Wariaga źrenice,
W proch go zwaliła najezdnika ręka.
Lećcie o duchy, lećcie w inne strony,
Tutaj wam wszystko pierś rozpaczą poi,
Nie patrzcie na ten naród zatracony,
Co więzy dźwiga i bicza się boi!“... (Ib.)

Czy nie jest to nasz współczesny polski ton tęsknoty, przepuszczony przez czarodziejski pryzmat starosłowiańskiego eposu?...“

Po „Rogniedzie“ wydała Bośniacka „Kleopatrę“, dramat o niewątpliwych zaletach nadzwyczaj silnej i efektownej budowy, w ogólnej jednak koncepcyi noszący na sobie wyraźne ślady wpływu autora włoskiego Cossy.

Następne dzieło „Miłość Królewska‘, wyszło dotychczas we włoskim tłómaczeniu jako „L'amore del re“. Jest to niezaprzeczenie jeden z najpiękniejszych dramatów Bośniackiej.

Tragiczna miłość Zygmunta Augusta na przepysznem tle polskiego Odrodzenia, sieć intryg politycznych i pałacowych, tytaniczne objawy ustalającego się wszechwładztwa szlachty—wszystko to zostało wyzyskane przez autorkę z całą siłą jej niepowszedniego talentu. Niestety, posiadając to dzieło jedynie we włoskim przekładzie i obawiając się własnem tłómaczeniem naruszyć ogólny ton dramatu, nie mogę przytoczyć nawet kilku cytat z tego tak pięknego utworu.

— Oprócz „Kleopatry“ i „Miłości Królewskiej“ wyszedł po włosku dramat „Michał Waleczny“ („Michele Valoroso“), w którym jaskrawemi barwami odmalowała Bośniacka postać znakomitego wołoskiego despoty.

W rękopisach zmarłej pozostał jeszcze cały szereg dramatów o niepośledniej piękności pomysłu i wykończenia.

Z utworów tych jedne nie zostały przez Bośniacką ogłoszone drukiem jako twory młodzieńczego pióra, jak dramaty: «Spytek z Melsztyna», «Rodzina Kraka» i «Bolesław Szczodry». Drugie — są to już dzieła duszy artystycznej w pełni sił twórczych, duszy — która znalazła własne rozwiązanie wiekuistej zagadki Piękna. Nie drukowała zaś ich Bośniacka, dlatego, że nie chciała dramatów, budowanych na starych tradycyach sztuki, wystawiać tam, gdzie do ostatnich czasów niepodzielnie królowała tylko wymuszona oryginalność formy, o tyle oryginalna, o ile naśladowała oryginalne «articles» artystycznych paryskich kabaretów.

W rzędzie tych arcydzieł twórczości Bośniackiej pierwsze niezaprzeczenie miejsce zajmuje «Savonarola», w którem kolosalne postacie renesansu — tytaniczne typy książąt o zakroju Macchiavelowskim, jak Lodovico Moro, wulkanicznych trybunów Prawdy i Swobody, jak Savonarola, i artystów-półbogów, jak Leonardo da Vinci, — wykonane są z przedziwną siłą i plastyką. We Włoszech Savanarola znany był nielicznemu kołu przyjaciół Bośniackiej. W maju roku zeszłego, byłem we Florencyi na odczycie, prof. Giuseppe Lesca w Circolo artistico. Trzeba było widzieć jakie wrażenie wywarły na zebranem włoskiem audytoryum cytowane przez prelegenta we własnym przekładzie ustępy dramatu Bośniackiej.

Oprócz «Savanarołi» w rękopismach spoczywają inne nieposlednie dzieła zmarłej autorki: «Halszka z Ostroga», «Odsiecz Wiednia», «Faworyt Carowej», wreszcie podanie biblijne, obleczone w formę pięknego dramatu «Daniel». Jeżeli jednak w pierwszych trzech dramatach widoczną jest zupełna samodzielność pomysłu i opracowania, w «Danielu» dostrzedz można w ogólnej koncescyi i w efektach dramatycznych pewien wpływ znakomitego w swoim czasie poety włoskiego Gianbattista Niccolini'ego *).

Dzieła Bośniackiej mają być wydane w Krakowie w wydaniu zbiorowem (10 tomów). W myśl testamentu zmarłej cały dochód z zamierzonego wydawnictwa ma być przelany na rzecz zawiązujących się towarzystw emerytów teatralnych w Krakowie i we Lwowie.

Cechą wspólną wszystkim dramatów Bosniackiej jest dokładne analizowanie dziejowego tła. Drugą — koncepcya typów pod społecznym kątem widzenia. Bo dramat jako synteza psychologicznego i historycznego materyału powinien zawierać nietylko odbicie czysto duchowej jaźni danej postaci, lecz musi mieć tę «ożrotę» społeczną, jaka ją w życiu otaczała lub otacza. W dramatach Bośniackiej każden typ ma jakoby dwie dusze: jedną ogólno-ludzką, wyposażoną we wszelkie ogólnoludzkie uczucia, drugą zaś — napozór nawet odrębną, która, kierując potężnie wolą i czynami, uplastycznia daną postać na tle odnośnej epoki. Nieraz nawet ta natura społeczna kreacyi dramatycznej uzyskuje przewagę nad rdzennie ludzką jej stroną.

Na uwagę zasługują typy kobiece Bośniackiej. Literatura nasza posiada wiele pięknych sylwetek kobiecych, lecz właściwej i w psychologicznem znaczeniu ściśle prawdziwej kreacyi mojem zdaniem nie posiada. Wypływa to z tego, że dusza kobiety, organicznie od męzkiej się różniąca, posiada wiele subtelnych odcieni, które dla mężczyzny nawet przy silnem wytężeniu zdolności intuicyjnych w chwili największego natchnienia, pozostają niezrozumiałymi, będąc dlań nieskończenie obce i dalekie. Sądzę, że idealnie pełny typ kobiecy może być jedynie stworzony przez genialną kobietę. Bośniacka tak skończonej kreacyi nie dała; natomiast w poszczególnych postaciach jej bohaterek występują nieraz tajne i nieuchwytne dla męzkiego pióra cechy. Pod tym względem utwory Bośniackiej są niezmiernie ciekawym przyczynkiem do historyi ewolucyi typów kobiecych w literaturze.

Poświęcenie, samozaparcie—najpiękniejsze uczucia kobiece—występują u Bośniackiej z cała plastyką i prawdą psychologiczną. Jadwiga, Barbara, Kleopatra, która w dramacie Bośniackiej występuje jako ofiara politycznych planów brata—arcykapłana, wszystkie te typy odznaczają się wysubtelnieniem tajników kobiecej duszy! Charaktery demoniczne — „Marysieńka“ Sobieska, która wiedziona ambicyą i żądzą władzy popycha syna do rozpusty, uspakajając młode sumienie charakterystycznemi słowami:

„Ludwik czternasty u nóg Lavaljery koił swe troski... („Odsiecz Wiednia“).

— Królowa Bona, Beata Kościelecka z „Halszki z Ostroga“, u której despotyzm rodzinny staje się drugą naturą,—te wszystkie postacie drgają pełnią duchowych akkordów, noszą w sobie, zbliżając się do męzkiego typu, afekta i namiętności, które cechują nieliczne tylko wybitne jednostki kobiece.

W utworach jej znać wpływy literatury dramatycznej włoskiej: w „Kleopatrze“—Cossy, w „Danielu“ i „Savanaroli“—Niccoliniego, jak znać w „Miłości Królewskiej“ wpływ Felińskiego, wspomniani autorowie wskazali jej drogę; lecz tę drogę przebyła sama. Na tem polega jej znaczenie, na tem polega jej zasługa względem polskiego społeczeństwa.

**Zygmunt Mosiewicz.**

*) Również mieszkaniec San-Guliano Toscano. W pierwszej połowie ubiegłego stulecia zyskał ogromne powodzenie tragedyami „Autonio Foscarini“, „Gianui da Procida“, „Filippo Strozzi“, „Arnoldo da Brescia“, licznemi rozprawami literackiemi i tłómaczeniem tragików greckich.

# Sprawa agrarna.

Kwestya agrarna to jedno z najważniejszych i najnaglejszych zadań nowego rządu w Rosyi. Wszelkie projekty wywłaszczania większych właścicieli, aby grunta nadać włościanom, to pomysły nieuków, ludzi, którzy nie widzieli wsi zblizka, nie znają włościan, nie mają wyobrażenia o gospodarstwie, a tem mniej o ekonomii politycznej.

Większe majątki są w obecnem stadyum kultury w Rosyi tak potrzebne i konieczne. że gdyby ich nie było, trzeba by je stworzyć. Tylko większe majątki mogą wyrobić kulturę. przemysł rolniczy; być szkołą dla włościan i mniejszych właścicieli. Że kiedyś przyjdzie do rozdrobienia większej własności, że latyfundya znikną, to rzecz niewątpliwa — ale wprzód musi nasze włościaństwo przyjąć cokolwiek cywilizacyi i oświaty, nauczyć się pracować i produkować, aby ziemię wyzyskać. Na razie mają włościanie dosyć ziemi. Słusznie twierdzi p. Ignacy Łychowski, że gdyby nowym generacyom włościańskim trzeba było na nowo ziemię nadawać, to z czasem zabrakłoby tej ziemi. W guberniach rdzennie rosyjskich, gdzie ziemia jest gminną własnością, musi nastąpić zmiana na innych warunkach, jak w guberniach południowo-zachodnich. U nas gdzie włościanie mają dużo a może i za wiele ziemi i w dodatku serwituty, trzeba przedewszystkiem uregulować granice. skomasować działki porozrzucane i indemnizować serwituty. Sprawa to zawiła. skomplikowana i na razie drażliwa.

Ponieważ tak poważny, a sympatyczny «Dziennik Kijowski» otworzył dyskusyę w swych łamach nad tą ważną sprawą, wypada z wszelką szczerością poddać swe zapatrywania publicznej dyskusyi.

A więc, zdaniem mojem, należy wyrobić u rządu manifest i program działalności w uregulowaniu naszych stosunków agrarnych, aby włościanie wiedzieli, że sprawa ich jest na porządku dziennym, aby mogli się naradzić i przygotować do niezbędnych reform w ich gospodarstwach.

Rząd powinien naznaczyć czas, n. p. trzy lata, w ciągu których mogą się włościanie dobrowolnie ułożyć z właścicielami o granice i serwituty. Po tych trzech latach następuje przymusowe, urzędowe regulowanie wszelkich spraw agrarnych.

Z wszystkich państw najprawidłowiej i najpraktyczniej uregulowały swoje sprawy agrarne Prusy — a wynikiem tej mądrej akcyi jest ogólne zadowolenie, wielki postęp w kulturze i produkcyi a zamożność włościan oraz większych właścicieli. Pamiętam jeszcze dokładnie czynności komisyi regulacyjnych w Poznańskiem i młodziutkiemu imponował mi spokój, z jakim się wszystko odbywało. pamiętam jak włościanie przenosili się na swoje nowe działy i jak budowali sadyby a zakładali ogrody. Za jednym zamachem regulowano granice, wspólne pastwiska i tak nazwane niwki, czyli drogą zasługi i łaski nadawane polanki. Za podstawę brano ilość i jakość robocizny pańszczyźnianej i inwentarza do tej robocizny potrzebnego.

Nadając grunta. dzieląc między pojedynczych włościan wspólne pastwiska zachowano sumiennie bonitacyę ziemi, która włościanom przypadała. Komu wypadła gorsza ziemia, dostawał większy obszar, komu się dostała łąka, to w stosunku do jej wartości dostawał mniej ziemi.

Koszta przeniesienia i odbudowania sadyb ponosili rząd. większa własność i włościanie w równych trzech częściach, tym ostatnim wliczono to do indemnizacyi.

Komisya regulująca składała się z komisarza, sekretarza i geometry — a cała procedura trwała trzy lata. Prusacy wychodzili z sławnej a bardzo rozumnej zasady, że włościanin musi mieć uregulowane i zaokrąglone granice, mieszkanie na swoim obszarze, jeżeli ma gospodarstwo rozwijać i kulturę przyjmować. Wspólne pastwiska, jako uniemożliwiające racyonalną hodowlę bydła a demoralizujące i do lenistwa skłaniające włościan, zwłaszcza ich dzieci. usunięto od razu, aby się w tym względzie nadużycia nie działy. wydano dość surowe prawa polowe. Z pastwiskami zawsze najtrudniejsza sprawa, bo chłopi są z natury leniwi, niechce im się paszy dla bydła przygotować i w tym względzie trzeba początkowo włościanom ułatwiać przejście do innych warunków a nauczyć ich siania koniczyn i traw.

O ile sobie przypominam, nadano sprzężajnym gospodarzom dobrej ziemi po dziesięć dziesięcin czyli czterdzieści morgów pruskich a ręcznym połowę tego, wspólne pastwiska w tym samym stosunku. U nas zamiast wspólnych pastwisk są serwituty, to trzeba ocenić i przestrzeń z takiej oceny wypada podzielić między rolnych kmieci i chałupników.

Prusacy popełnili jeden błąd przy regulacyi, a mianowicie nie zawarowali podzielności gospodarstw włościańskich, ale się wcześnie połapali i tak prawem kawałkowanie utrudnili, że nikt ziemi dzielić nie może!

Przy regulowaniu gruntów i gospodarstw włościańskich rząd pruski wyznaczył pewną przestrzeń w każdej gminie pod szkołę i ogród przy niej oraz drogi podjazdowe, aby później nie było sporów. Prusacy tak uwzględniali rozwój gospodarstw i kultury na przyszłość, że często nadawano włościanom za ich zgodą grunta w odległych folwarkach, jeżeli to było z korzyścią dla nich i dworu.

Proszę się przejechać w Poznańskie, aby podziwiać gospodarstwa włościańskie i ich dobrobyt. Naturalnie, że bonitacya ziemi była zawsze podstawą: im gorsza ziemia, tem jej więcej nadano. O ile sobie przypominam wzięto za podstawę trzy klasy ziemi: pszenną, jęczmienną i żytnią, a nieużytki przypadłe w dziale nie liczono jako ziemię.

Cała regulacya trwała, zdaje mi się trzy lata, a było trudności niemało, bo granice były niewyraźne albo zupełnie idealne, np. od krzywej granicy w prostym kierunku na krzyż z męką pańską; a tu i gruszy i krzyża już dawno nie było. Wszystko pokonano i wykonano spokojnie bez skarg, rozgoryczenia, bez gwałtów. Tu u nas będzie trudno o odpowiednich urzędników do tak skomplikowanej pracy, bo teraźniejsi czynownicy tylko utrudniać by mogli całą akcyę. Dla tego koniecznem będzie, aby rząd zamianował zawodowych gospodarzy, wykształconych, sumiennych obywateli do tych trudnych a tak doniosłych funkcyi. Inicyatywa musi wyjść od rządu i to jaknajprędzej. Rząd musi ponieść znaczne ófiary na przeprowadzenie regulacyi, a większi właściciele w własnym interesie poświęceniem części swych obszarów stworzyć zdrowe stosunki i usunąć nienawiść włościan do dworów. Zazdrość, łapczywość na dworskie grunta i lasy jest u naszych włościan tylko sztucznie wywołana i podtrzymywaną, to wszystko ustanie, gdy rząd szczerze a stanowczo postawi kwestyę. Włościanie dobrze rozumieją, że ci, co mają oparcie o dwór i zarobki z niego, a dobry przykład gospodarowania, lepiej się mają jak ci, którzy żadnych dworów w sąsiedztwie nie mają, a dawne królewszczyzny i majątki skonfiskowane.

Pytałem gospodarzy czy chętnieby się zabudowali na własnych gruntach; ogólnie mi odpowiedziano, że chętnie, gdyby tylko te grunta były przy sobie, w jednej kupie.

Dziś biedny chłop nie ma wkoło swej chaty nawet kawałka dziedzińca, nie ma gdzie drzewka posadzić, jeden drugiemu wyrządza szkody, a w razie pożaru cała wieś idzie z dymem.

W obecnych warunkach nie może być mowy ani o cywilizacyi, ani o kulturze u naszych włościan. Utopie o nadaniu ziemi wszystkim bezrolnym chłopom i nadanie w miarę rozradzania się włościan, są tak nędzne i bezpodstawne, że sami chłopi śmieją się z tego.

W całym świecie są właściciele ziemi i bezrolni robotnicy — a przemysł i popyt na pracę jest tak wielki i wciąż wzrastający, że ci bezrolni mogą się dorobić i ziemię kupować, bo większe majątki i latifundya będą zawsze ziemię sprzedawać o ile praca i robotnik droższym będzie.

Przedstawiając pruski system przy uregulowaniu stosunków włościańskich, chcę tylko wskazać wzór i główne zasady — bo przecież u nas teraz nie chodzi o zamianę robocizny ale tylko o uregulowanie granic i serwitutów — jednakże wzór pruski może służyć przy organizacyi gospodarstw włościańskich i komasacyi ich gruntów i warto w Poznańskiem zebrać materyały w urzędach katastralnych.

Jeżeli w dyskusyi zajdzie potrzeba umotywować mój projekt, chętnie służyć będę i wykażę ile, państwo jako takie, ile naród, włościanie i większi właściciele zyskują na uregulowaniu stosunków agrarnych.

Mój projekt in crudo oddaję pod rozwagę ludzi fachowych.

**Józef Krasicki,**

# Przegląd polityczny.

—o—

**Upadek gabinetu Rouviera.**

Upadek gabinetu Rouviera wskazuje jeszcze raz, jak bliską jest skała Tarpejska od Kapitolu. Na początku posiedzenia izby deputowanych z d. 7 marca (22 Lutego) zdawało się, że Rouvier nietylko zwycięzko wyjdzie z debaty nad interpelacyą o krwawych wynikach przeprowadzanej przez rząd inwentaryzacyi dóbr kościelnych, ale że doczeka się końca konferencyi marokańskiej i, co główniejsza, przeprowadzi kwietniowe wybory do francuskiego parlamentu.

Stało się inaczej.

Właśnie kwestya przyszłych wyborów była główną przyczyną upadku gabinetu.

Rouvier, objąwszy rządy dla wyciągnięcia Francyi z kłopotliwej sytuacyi, w jaką wprowadzoną została przez brutalny marokański napad cesarza Wilhelma, nie miał stałej parlamentarnej większości, Wystarczało mu w tej najważniejszej misyi, jaką miał do spełnienia, poparcie Francuzów.

Z chwilą jednak, kiedy sytuacya w Algeciras zaczęła się układać na korzyść Francyi, stanowisko Rouviera, jako szefa gabinetu, stawało się coraz mniej niezbędnem. Za to przyszłe wybory niepokoiły soraz silniej umysły polityków francuskich. Stronnictwa nie chciały Rouviera, jako kierownika akcyi wyborczej. To jest przyczyna jego upadku.

Swoją drogą upadek ten, skrycie planowany, przyszedł teraz niespodziewanie. Partye same, na początku posiedzenia nie zdawały sobie bodaj sprawy, że można będzie z powodu interpelacyi o dep. Plichon (z prawicy) w sprawie zajść w Boechete, obalić ministerstwo,

Przebieg posiedzenia izby był następujący:

Po uzasadnieniu interpelacyi przez dep. Plichon, który wykazywał, że ustawa separacyjna, zamiast uspokoić umysły, prowadzi do mordów, i po mowie radykalnego deputata Guiesse, który oskarżał rząd, że nie wykazuje dość energii przy przeprowadzeniu ustawy, zabrał głos dep. Briand (socyalista), były referent ustawy separacyjnej. Zwrócił on uwagę, że podczas debaty nad ustawą separacyjną, inwentaryzacyi dóbr kościelnych żądały właśnie te stronnictwa, które dziś ją zwalczają. Ribot i prawica żądały inwentaryzacyi, w interesie kościoła. Dziś z ustawy pokojowej zrobiła agitacya polityczna ustawę krwawą.

Ribot zaznacza, że biskupi nie chcą wojny religijnej i zarzuca rządowi, że nie postarał się o porozumienie z przedstawicielami władzy duchownej co do wprowadzenia w życie ustawy separacyjnej. Wkrótce odbędą się narady francuskich biskupów i można być pewnym, że nie wypadną one w duchu bojowniczym. Do walki religijnej nie przyjdzie. Kościół we Francyi musi się zreorganizować i odrodzić w warunkach, danych przez ustawę, na podstawie autonomii i wolności. Ale nie powinno się już więcej popełniać błędów, ani z jednej, ani z drugiej strony.

Dep. abbé Lemire starał się w swej mowie wpłynąć na uspokojenie wzburzonych umysłów. Będąc przeciwnikiem agitacyi, żądał ukarania winnych i zarzucił rządowi, że postawił termin 15 marca do przeprowadzenia inwentaryzacyi.

Min. spraw wewnętrznych Dubief, broniąc postępowania żandarmów, atakowanych w Boechete przez tłum, twierdzi, że nie jest rzeczą pewną, ażeby zabity rzeźnik trafiony był kulą żandarma. Dalej oświadcza, że naznaczył termin 15 marca dla inwentaryzacyi w tym celu, ażeby położyć jaknajprędzej kres obecnie prowadzonej politycznej agitacyi,

Izba uchwala ogłosić plakatami we wszystkich gminach Francyi mowy Brianda, Ribota, Lemire'a i Dubiefa.

Dep. Lerolle (z prawicy) twierdzi, że nierozważna, bez wysłuchania opinii kraju uchwalona ustawa separacyjna jest przyczyną krwawych zajść, które wszyscy tu opłakują. Inwentaryzacya kościołów musiała być przez naród uważaną za grabież dóbr kościelnych. Trzeba było wyjaśnić to narodowi i należało nie dopuścić do wojny religijnej.

Prezydent ministrów Rouvier oświadcza, że nie może przyjąć takiego porządku dziennego, któryby używał rząd do odłożenia wykonania ustawy seperacyjnej. Rząd nie może ustąpić przed rebelią- Rouvier przyjmuje porządek dzienny Pereta, pochwalający postępowanie rządu.

Potem oświadczeniu debata trwała w dalszm ciągu.

Socyalista Coutont zarzuca rządowi, że nie wyjaśnił katolikom znaczenia inwentaryzacyi, leżącej w ich własnym interesie.

Abbé Gayraud powiada, że rząd nie uspokoi kraju. dopóki nie porozumie się ze stolicą apostolską. Od papieża zależy wprowadzenie ustawy separacyjnej.

Widząc, że nikt nie staje w obronie rządu, Ribot postanawia wykonać atak.

Oświadcza on, że nie może dać swego głosu rządowi, który nie umiał uchronić kraju od rozlewu krwi i który nie dał uspakajających przyrzeczeń na przyszłość.

Teraz atakują już i inni.

Radykał Massé jest też przeciwko rządowi. którego niezdecydowane stanowisko nie może wzbudzać zaufania.

Socyalista Carnaud oświadcza się przeciwko porządkowi dziennemu Péreta. Rząd powinien był energicznie wystąpić przeciwko rojalistom: skoro tego nie uczynił, nie zasługuje na zaufanie.

Rouvier usiłuje się bronić, ale, opuszczony nawet przez skrajną lewicę, traci grunt pod nogami.

Porządek dzienny Péreta- odrzucono wreszcie 267 głosami przeciw 234-

Wtedy Rouvier oświadcza, że dalsze debaty nie mają już dla niego interesu i wraz z ministrami opuszcza izbę.

Prezydent republiki Fallières przyjął dymisyę gabinetu, przedłożoną mu przez Rouviera.

Telegramy doniosły, że Sarrien podjął się misyi utworzenia nowego gabinetu

# Echa z Rosyi.

**Liga oświaty.**

Przy „Wolno ekonomicznem T-wie", w Petersburgu zamiast rozwiązanego przed 10 laty komitetu oświaty elementarnej utworzono obecnie Ligę oświaty, członkami założycielami której są wybitni profesorowie i działacze społeczni, a w tej liczbie prof. Beaudouin de Courtenay, Leshoft, Rodiczew, Petrunkiewicz i inni.

„Przychodzi chwila, powiada pierwsza odezwa „Ligi", w której należy zająć się zorganizowaniem naszej ojczyzny na zasadach wolności. Jedną z najbardziej palących potrzeb młodej Rosyi jest oświata narodowa, która jest fundamentem dalszego rozwoju. Tylko samo społeczeństwo za pomocą zorganizowania swych sił może spełnić to wielkie zadanie, zgodnie z potrzebami wolnego, samorządnego kraju".

Statut Ligi w ten sposób określa jej cele i zadania:

§ 1. „Liga ma za cel współdziałanie oświaty w Rosyi na zasadach, zgodnych z rozwiniętym demokratycznym ustrojem społeczeństwa.

§ 2. Liga obejmuje ogólne wykształcenie we wszystkich stopniach rozwoju.

§ 3. Liga zajmuje się opracowaniem teoretycznem kwestyi oświatowych i wprowadzeniem ich w życie".

*

Wszystkie frakcye rosyjskiej Socyalnej-Demokracyi zdradzają chęć do zjednoczenia i opracowania wspólnego programu taktycznego.

Projektowany zjazd ma rozpatrzeć między innemi:

program agrarny;

kwestyę taktyki w stosunku do Dumy, do zawodowych związków, do innych stronnictw, do postulatu prawodawczego ciała dla Polski, kwestyę zlania się z innemi organizacyami narodowemi, jako to polską, łotewską i Bundem.

# Sprawy polskie.

—o—

**Królestwo Polskie.**

*Zabicie naczelnika powiatu łaskiego Włodz. Iwanowa.* W Pabianicach—w sobotę o godz. 4-ej południu zabity został naczelnik powiatu łaskiego, Włodzimierz Iwanow,przy następujących okolicznościach.

Po posiedzeniu komitetu budowy szpitala w Pabianicach, na którem prezydował, naczelnik powiatu pojechał dorożką na stacyę kolei kaliskiej w zamiarze udania się do Łodzi. O 300 kroków od dworca nagle ukazało się na drodze 5 ludzi i dało do dorożki kilka strzałów z rewolwerów, które trafiły w Iwanowa i dorożkarza. Iwanow zeskoczył z dorożki i usiłował mimo odniesionych ran uciec w kierunku dworca. Napastnicy dopędzili go i gdy upadł, dali do leżącego jeszcze kilka strzałów. Razem dano 18 strzałów, z tych dwie kule ugodziły w dorożkarza Grubczyka. Gdy napadający ujrze-,i, że Iwanow nie daje znaków życie oddalili się.

Wtedy dorożkarz, jakkolwiek ranny, własnemi siłami odniósł Iwanowa do dorożki i odwiózł go do stacyi, skąd przewieziono go do szpitala fabrycznego Krusche i Endera w Pabjanicach, gdzie skonstantowano śmierć, poczem zwłoki złożono w czasowem mieszkaniu Iwanowa w Pabianicach.

Rannego dorożkarza umieszczono w szpitalu, stan jego nie jest ciężki. Zmarły w wieku lat 35 Iwanow był naczelnikiem rezerwy policyi w Łodzi, skąd przeniesiony został przed trzema laty na stanowisko naczelnika powiatu w Łasku.

Wiadomość o wypadku rozeszła się błyskawicznie po Łodzi i sprawiła silne wrażenie.

* Nowa kara spadła na Królestwo Polskie. Oto z rozporządzenia głównego zarządu poczt i telegrafów, od dnia 8 marca b. r. we wszystkich filiach pocztowych i pocztowo-telegraficznych w Królestwie Polskiem ustają—aż do dalszego rozporządzenia — wszelkie operacye pieniężne, mianowicie przyjmowanie i wydawanie pakietów pieniężnych oraz przekazów pocztowych. Zawieszono też w rzeczonych oddziałach czynności kas oszczędnościowych.

Rozporządzenie to wywołane zostało częstemi w ostatnich czasach napadami na kasy pocztowe.

Rozporządzenie poderwie wszelki ruch handlowy w Królestwie Polskiem i przyczyni się do podkopania i tak już zachwianego położenia ekonomicznego na całym obszarze Królestwa Polskiego.

*

* **Maryawici.** Maryawici zaczynają zajmować obecnie przemocą plebanie. W ostatnią środę, w Lesznie, w czasie nieobecności miejscowego proboszcza, ks. Podbielskiego, leżącego w szpitalu Wolskim, maryawici dostali się na plebanię, otworzywszy drzwi wytrychami, usunęli rzeczy proboszcza z trzech pokojów do dalszych dwóch pokoików, od których drzwi zabili deskami, pozostawiając do nich przejście przez kuchnię.

Potrzebom duchowym parafian katolickich w Lesznie czyni obecnie zadość wikaryusz miejscowy, ks. Kaim, rezydujący w sąsiedniej parafii Zaborowie, w moc bowiem przepisów kościelnych kapłan katolicki nie może pełnić swych obowiązków w kościele, do którego wtargnęła herezya. Wczoraj podczas pogrzebu w parafii Leszno ks. Kaim wygłosił mowę okolicznościową, w czasie której maryawici, przybyli na pogrzeb, zachowywali się wyzywająco.

* Nowa szkoła rolnicza. „Kuryer", wychodzący w Lublinie donosi, że ordynacya zamojska z kilkoma obywatelami ziemskimi guberni Lubelskiej zajmuje się sprawą założenia w dobrach ordynacyi średniej szkoły rolniczej. któraby mogła obsługiwać gub. Lubelską i Siedlecką.

* Kary. Dr. Jan Grzywiński, z Biłgoraja, niezależnie od pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej z art. 129 ust. karnej i osadzenia w więzieniu janowskiem, obecnie, gdy obrońca uzyskał zgodę tutejszej izby sądowej na wypuszczenie go na wolność za poręczeniem 500 rubli, został skazany administracyjnie na 3 miesiące więzienia.

* Sprawa polityczna. Warszawski okręgowy sąd wojenny, rozpatrzywszy 6-go b. m. sprawę mieszczan, Paltera Hirszowicza i Sz. Saperszteina, uznał ich za winnych; pierwszego: napadu rozbójniczego na kupca Amdurskiego w miasteczku Pieszczanom, pow. białostockiego, a drugiego: uczestniczenia w tym napadzie i skazał obu na zesłanie de robót ciężkich: Girszowicza na lat 15, a Sapersztejna na lat 10.

Donosi o tem „Warsz. Dn."

* W szkołach miejskich. W domu Nr. 74, przy ul. Nowolipki, znajdują się cztery szkoły miejskie. Onegdaj, podczas lekcyi, przyszedł jakiś robotnik, lat około 40 i zwrócił się z przemową do nauczycieli i uczniów. Nauczycielom zabronił uczyć dzieci po rosyjsku, a dzieciom powiedział, żeby uprzedziły rodziców, by nie posyłali ich do szkół. Wczoraj we wszystkich szkołach uczniowie nie przyszli na lekcye.

Donosi o tem „Warsz. Dn."

* Proces „mateczki" Kozłowskiej. Głośna obecnie Felicya Kozłowska z Płocka wytoczyła proces przeciw redaktorowi „Niedzieli", p. Kazimierzowi Nawrockiemu, z powodu umieszczonego w tem piśmie artykułu p. t. „Maryawici".

Kozłowska uważa, iż artykuł ów spotwarza ja.

W artykule powyższym zaznaczono, że Kozłowska do niedawna prowadziła żywot awanturniczy; że mówią o niej wiele złych rzeczy, które trudno powtarzać; że obrzydł jej ten proceder i obecnie stara się ascetyzmem naprawić dawne błędy.

* Z ruchu przedwyborczego w Królestwie Polskiem. Z powiatu konińskiego i słupeckiego donoszą, że odbyło się w Koninie zebranie przedwyborcze. Zebranie uznało, że pożądanymi kandydatami są: Z kuryi większej własności—p. Józef Suchorzewski z Goliny. Z duchowieństwa: ks. Zbirochowicz z Russocic, albo ks. kanonik R. Wiszniewski z Kramska. Z kuryi średniej własności: Franciszek Szymanderski z Lisca Wielkiego.

Powyższy podział kuryi 1-ej, czyli większej własności na 3 części i wybieranie wyborców z każdej z tych klas oddzielnie, tchnie parafiańszczyzną.

Wiadomo, że wyborca do gubernii, pochodzący z własności średniej, by dostać się do powiatowego zebrania kuryi 1-ej, musi uprzednio do tego zebrania być wybranym przez własność średnią. Tak samo i proboszczowie ze wsi lub osad. Należy jaknajprędzej organizować przedwyborcze zebrania własności średniej po gminach (20—196 mórg) i przeprowadzać wybory próbne. W Słupcy odbyło się też powiatowe zebranie przedwyborcze organizacyjne. Większość opinii publicznej powiatu słupeckiego wskazuje na p. Stanisława Kurnatowskiego z Młodojewa, uważając go za najodpowiedniejszego nietylko na wyborcę, ale i na posła z gubernii kaliskiej do Izby. Jest to człowiek dzielny i wykształcony, mówca dobry, długoletni sędzia gminny.

Ani Konin, ani Słupca, nie zdecydowały jeszcze, kogo wybrać do Kalisza z kuryi miejskiej. Miasta te wybierają po 1 wyborcy. Otóż w Koninie mówią o wyborze p. Ostrzyckiego, doktora i o p. Bacciarellim. W Słupcy przejść może dr. Gutowski lub ks. Kobyliński.

# Z prasy rosyjskiej.

Liczba organów tego typu co „Mosk. Wied." i „Kijewlanin" powiększyła się. Mamy obecnie dziennik „Bieł. Ruś". Spieszy on dać się poznać czytelnikom z najlepszej strony i odrazu pobić rekord. Jest to obecnie niestety praca bez nadziei powodzenia, bo poprzednicy wszystko wyzyskali.

Enuncyacya tego organu dotyczy naturalnie polaków i omawia program stronnictwa konstytucyjno-katolickiego.

„Program partyi ułożony nader mądrze. Przy ścisłem badaniu, okazuje się, że jest to piękny projekt Polaków „odbudowania" ojczyzny polskiej na rdzennie rosyjskiem terytoryum, na rachunek sił potężnej Rosyi, i na koszt wcale zasobnego skarbu rosyjskiego. Za środek dla polonizacyi Litwinów i Białorusinów wybrano religię katolicką, a za kulisami tej akcyi kryje się plan nader niereligijny walki bratnich narodów.

Mamy więc pod starym sitem podaną intrygę polską na Białej Rusi.

„Nader ciekawe są części programu, dotyczące Kościoła katolickiego, miejscowego zarządu oraz stosunku kraju do Państwa.

„W tych częściach wszystko skombinowano do jednego celu, do zupełnego wygnania Rosyi i Rosyan z kraju Litewsko - Białoruskiego, stojącego wówczas otworem dla Polaków i dla katolicyzmu.

„Kościół katolicki, stosownie do programu, powinien wyjednać zwrot wszystkich odebranych wśląd po powstaniu kościołów i majętności, lub otrzymać hojne odszkodowanie.

Jaka straszliwa przewrotność na prawdę! Odbierać od kogoś zrabowane rzeczy, do posiadania których już się przyzwyczaił

„Hierarchia kościelna katolicka, jak żąda program, powinna mieć pełną swobodę w bezpośredniem komunikowaniu się z Papieżem. Nominacya Biskupów ma być niezależną od wpływu rządu rosyjskiego. Wszystkie zakony katolickie i organizacye powinny mieć prawo wolnego działania, oraz przebywania wszędzie i t. d.

„Czyli że Kościół katolicki, jako najważniejsza opora organizacyi i propagandy polskiej, musi być samodzielnym, tworzyć państwo w państwie, a rząd rosyjski nie ma mieć żadnej nad kościołem kontroli.

„B. R." przechodzi dalej do punktów programu omawiających wymagania języka polskiego w miejscowej szkole i instytucyach, oddanie samorządu w ręce żywiołu miejscowego i służbę wojskową w granicach kraju.

„Rządowi zaś centralnemu pozostawiono platoniczny dozór nad czynnościami samorządu. albowiem przy uplanowanym stanie rzeczy rząd nie mógłby przedsiębrać żadnych środków, i w razie zatargu z samorządem, powinien by był odwołać się do decyzyi sądu niezależnego.

Myśl o sądzie niezależnym musi być niewątpliwie przykrą dla żywiołu, który dotychczas istniał dzięki zupełnej bezkarności, a stosunki z którym dawały się regulować jedynie zapomocą „łapówki".

„Więc jakąż rolę—woła „Bieł. Ruś"—pozostawia polskie stronnictwo Konstyt.-Katolickie rządowi rosyjskiemu? Zaiste, prościej było by oddzielić Polskę i Litwę od Rosyi. Ale polsko-katolicka partya tego właśnie nie chce.

„Ona chce, żeby Polska i kraje zagarnięte przez Polaków, były niezależne od Rosyi, lecz bynajmniej nie pragnie, aby Rosya była niezależną od Polaków!"

To chyba wystarczy czytelnikowi. Musimy stwierdzić jedno. Teren denuncyacyj w sprawie polskiej jest tak wyzyskany, że nawet dobre chęci „B. R." na nic się nie przydały. Wszystko to jużeśmy słyszeli na różne sposoby, dziś traktujemy to ze strony tylko humorystycznej.

# Teatr i sprawozdania muzyczne.

Melomani tutejsi dzięki artystom warszawskim mają już drugą ucztę muzyczną w czasie kontraktów. W sobotę, 25-go odbył się koncert prof. Michałowskiego z wielkim powodzeniem. Repertuar składał się z samych utworów Chopina; jest to specyalność artysty, który Chopina tak dobrze rozumie i tak pięknie oddaje. Mimo monotonnie ułożonego programu, koncert wypadł zajmująco i zadowolnił zupełnie publiczność, która gorąco przyjmowała artystę. W etiudach uwydatniła się cała piękność techniki p. Michałowskiego, lekkość, przezroczystość pasaży, wyrobienie znakomite lewej ręki i idealna czystość. Polonezy wymagające od wykonawcy potęgi, siły, fantazyi były doskonale pojęte i odegrane. Wrażenie ogromne robił polonez fis moll, gdzie kontrasty tak silnie były uwydatnione; ponury nastrój i smutek rozdzierający w pierwszej części i rzewna słodycz mazurka w drugiej części. To jeden z najpiękniejszych utworów Chopina i jeden z najlepiej odegranych przez artystę. Na zakończenie zagrał p. Michałowski jeszcze jeden polonez sejmowy, a na bis aż cztery rzeczy: kołysankę, walca w swoim układzie, marsz który sobie słuchacze uprosili i polonez a dur. Ogólne wrażenie z tego wieczoru szopenowskiego było najmilsze, bo artysta prócz wspaniałej techniki posiada w swej grze jeszcze jakąś nutę serdeczną i rzewną, idącą wprost do serc słuchaczy. Zrobimy tu jeszcze uwagę, że artysta nietylko za swą piękną muzykę zasługuje na uznanie, ale i za to także ze swą lutnię poświęcił wyłącznie na usługi rodaków i jeżeli uderzał w jej dźwięczne struny, to prawie zawsze dla swoich i w swej ulubionej Warszawie. Więc za pracę jego wytrwałą dla rodaków i za to że i nas czasem tu w Kijowie obdarza słodkiemi dźwiękami Chopina niech mu będą złożone słowa uznania i wdzięczności od słuchaczy i rodaków.

*

OPERA. Chopin — to święte imię w polskiej sztuce. I nie tylko w polskiej, ale i w sztuce świata całego jest on zjawiskiem wyjątkowym. Są to prawdy wszystkim dobrze znane, i nie dlatego ich tu dotykam, aby zupełnie zbytecznie raz jeszcze dowodzić wielkości Chopina lecz by zwrócić uwagę na objaw, który nazwać muszę brakiem uznania dla pamięci wielkiego kompozytora polskiego.

Jest we Włoszech kompozytor Orefice, który napisał operę "Chopin." Co znaczy napisał operę? —Tym razem „Maestro„ po prostu wybrał z dzieł Chopina to co mu się najwięcej podobało i urywki te ułożył w najdziwaczniejszy sposób niby w całość. W ten sposób powstaje opera z muzyki jakoby samego Chopina. Jest to oburzającem, że słodką, upajająco marzycielską muzykę Chopina, przełożono na coś z gruba orkiestrowanego: sparodyowano, zeszpecono zmianą tonacyi na dźwięki orkiestry obce muzie Chopina.

Dlaczegóżby teraz nie napisać opery „Bethoven" wziąwszy za materyał muzyczny sonaty i symfonie Bethowena? Z równym powodzeniem można napisać operę „Moniuszko" zapożyczając muzykę chociażby z „Halki."

Opera „Chopin" jest obrazą pamięci wielkie kompozytora.

Dlaczego dają tę operę w teatrze wielkim, nie wiadomo komu to potrzeba?

Ekspensować siły i energię na wystawianie takiej bezmyślnej rzeczy, to doprawdy nie ma sensu.

Artyści opery teatru miejskiego wespół z p. Banaczycz zrobili wszystko co było w ich mocy. p. B. wystąpił nawet w charakterze pianisty, grając w 2 akcie nokturn Chopina, co przynosi zaszczyt jego muzykalności.

W każdym razie wystawienie takiej opery nie ma dostatecznej podstawy.

**A.**

*

Utalentowany kapelmistrz p. E. A. Kuper został zaproszony na następny sezon do moskiewskiej prywatnej opery.

Koncert pr. Al. Michałowskiego. Wskutek usilnej prośby licznego grona zwolenników gry profesora Al. Michałowskiego w dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Klubu Polskiego „Ogniwo" koncert profesora z nader urozmaiconym programem, złożonym przeważnie z utworów Chopinowskich. Aczkolwiek sala klubu nie będzie w możności pomieścić większej ilości słuchaczy to jednak Rada gospodarcza klubu nieuchyliła się od zaproszenia profesora do ogłoszenia koncertu w swoim lokalu, by choć cząstce miłośników dać możność wysłuchać znaną interpretacyę utworów Chopina. Większa część biletów w księgarni Idzikowskiego i kasie klubu wysprzedana.

# WIEC Polskiego Stronnictwa Konstytucyjno-Demokratycznego

W sobotę, 25 lutego, w sali klubu polskiego «Ogniwo» odbyło się drugie z kolei walne zgromadzenie polskiego stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego na Rusi.

O godz. 1-ej po południu, wobec licznie zgromadzonej publiczności (około 600 osób), p. Maryan Wilczyński, prezes komitetu centralnego, zagaił posiedzenie, zapraszając zgromadzenie do wyboru przewodniczącego, i proponując w imieniu komitetu, zaprosić do tego p. Lucyana Knolla; obrany przez aklamacyę p. Knoll, zaprosił do pomocy członków komitetu centralnego, a na sekretarza pana Wilkoszewskiego. Po ogłoszeniu przepisów porządkowych, prezydujący ogłasza porządek dzienny i zawiadamia, że będą odczytane dwa referaty: p. M. Wilczyńskiego w kwestyi agrarnej, i p. Knolla o stanowisku Polaków na kresach.

Referat p. Wilczyńskiego trwa półtorej godziny; nie możemy w treściwem sprawozdaniu dziennikarskiem podać całkowicie, ani nawet w streszczeniu tej pracy; zaznaczamy tylko, że autor nadzwyczaj sumiennie streścił poglądy dwuch grup ekonomicznych: moskiewskiej, skłaniającej się do bezwzględnego nadziału i winnicko-podolskiej, uznającej potrzebę nadziału tylko w pewnych wypadkach, naprz. przy komasacyi, zniesieniu służebności i t. d.

Mówca nie wypowiedział swego zdania, przemówienie jego jednak robiło wrażenie, iż skłania się raczej do zdania ostatniej szkoły. To też zakończenie przemówienia p. W. brzmiało cokolwiek niespodziewanie:

— «Panowie! robiono nam zarzut, że ten punkt (w kwestyi agrarnej) programu jest żywcem wyjęty z rosyjskiej praty k.-d. Panowie!to jego zaleta, a nie wada! Myśleć o tem, żebyśmy samowolni walkę prowadzić mogli, byłoby illuzyą. a zatem i czynem politycznym, którego by historya nam nigdy nie przebaczyła Stwarzać nowe programy i nowe stron

nictwa — to rozdrabiać siły, a hasło wielkiej reformy agrarnej, która Was przestrasza, a która jednak wcześniej czy później nastąpić musi, wydała jedyna w Rosyi partya, która uznała nasze prawa narodowe, która domaga się dla Królestwa autonomii, a dla nas Litwy i Białorusi — równouprawnienia. Idźmy więc z nią ręka w rękę, rezerwując jednakże sobie zupełną samodzielność! Odrzucając hasła, które nas złączyć mogą, osłabimy jedyne sprzymierzeńcze i przyjazne nam szeregi, a w historyi zasłużymy na zarzut, żeśmy się sprzeniewierzyli sprawie narodowej i nie wyzyskali chwili dziejowe[illegible] (Oklaski).

P[illegible] kilkuminutowej przerwie, rozpoczęły się dyskusye.

Pierwszy głos zabrał p. Fedorowicz; mówca jest przeciwnikiem nadziału ziemi; jeżeli rozpatrywać ziemię, jako warsztat do pracy włościanina, to trzeba przyznać, że włościanin sam ten warsztat psuje, a zatem nie trzeba mu go dawać.

Tegoż samego zdania był i drugi z kolei mówca, p. Wysokiński, twierdząc, że trzeba się wyrzec romantyzmu w kwestyach ekonomicznych, i dbać przedewszystkiem o to, ażeby ziemia, jako warsztat do pracy, nie przeszła z rąk kulturalniejszych do mniej kulturaln[illegible]ch Mówca zaznacza, że trzeba głównie podnieść produkcyę i wypracować prawa, przy których włościanin będzie mógł produkować swobodnie.

T. Z. Chojecki krytykuje referat i pyta, ileby to ziemi trzeba oddać włościanom, by ich zadowolnić. Mówca twierdzi, że agraryusze gotowi są do ofiar dla Rusinów, ale nie pozbywając się ziemi. Nawiązując do łączności z rosyjską K.-D. partyą, znajduje, że nie będzie to łączność równego z równym, bo rosyjska partya jest bardzo silną, a iść na przyczepkę obcej partyi nam się nie godzi; lepiej postarać się o łączność polskich partyi.

W obronie referatu staje, z kolei, p. M. Łoziński i dowodzi, że wielką korzyść przyniósł on słuchaczom; oponuje pp. Fedorowiczowi i Wysokińskiemu i twierdzi, że warsztat włościanina taki, jakim jest, nie może mu zapewnić dobrobytu. Mówca zgadza się na odrzucenie romantyzmu, ale jest za społeczną sprawiedliwością.

P. Rosset robi propozycyę, żeby był odczytany i drugi referat i żeby dalsze dyskusye toczyły się w obu kwestyach razem, bo są one ze sobą ściśle związane. Prezydyum propozycyę przyjmuje, i do głosu przychodzą ci tylko mówcy, którzy już byli zapisani.

P. H. Wilczyński mówi o stosunku do rosyjskiej K.-D. partyi, i dowodzi, że polska partya nie idzie u niej na przyczepkę, jak tu było powiedziane, ale samodzielnie, w łączności z nią.

P. Bydłowski widzi rozwiązanie kwestyi agrarnej nie w nadziale ziemi, ale w podniesieniu produkcyi; przyznaje, że chłop nia dojada, i że trzeba mu pomódz. Wyraża uznanie dla referatu.

P. Wierzejski krytykuje program agrarny partyi i referat i dowodzi, że program K.-D. partyi, tak samo, jak i program Narodowej partyi, broni intesów wielkiej własności ziemskiej, tylko w sposób więcej polityczny, ale też robi to ze strachu.

P. Buszczyński widzi rozwiązanie kwestyi agrarnej nie w nadziale ziemi, ale w podniesieniu kultury duchowej umysłowej chłopa.

Po przemówieniu p. M. Wilczyńskiego, który odpierał, tym razem, zarzuty, obione referatowi, prezydujący p. Knoll zamyka dyskusyę i odstępując miejsce prezydyalne panu M. Wilczyńskiemu, sam idzie czytać swój referat.

Referat nie może się zmieścić, niestety, w naszem sprawozdaniu; ciekawych możemy poinformować, że będzie on wkrótce wydrukowany i wydany: a dużo rzeczy poważnych i źródłowych zawiera w sobie. Autor zaczyna od tego, jakto niedawno «Kijewlanin» powitał «Dziennik Kijowski» artykułem pełnym szyderstwa, w którym dominowało powiedzenie: «umarli nie zmartwychpowstają»! mając naród polski za umarły. Te mrzonki wrogie zbija autor dowodami historycznemi i mówi, że dwudziestomilionowy naród z taką, jak nasza, kulturą, z taką, jak nasza historyą, nie umiera i ma prawo myśleć i czuć i śpiewać, że «Jeszcze nie zginęła»! A główną przyczyną tego jest to, żeśmy nie utracili pragnienia swobody. Dalej autor, bardzoź źródłowo opisując dzieje nasze, przychodzi w końcu do wniosków, że my tu, na kresach, stanowimy część rdzenną ludności i jako tacy, musimy popierać interesa tego kraju, względnie solidaryzować się z kołem Polskiem w zapowiedzianym parlamencie; jako tacy, musimy na czele naszych haseł stawić konstytucyę i demokracyę, bo bez tego część obywateli musi cierpieć, a ten tylko organizm jest zdrowy' gdzie żaden organ nie cierpi.

— „Że polski język, obyczaj, kultura jest naszą duszą, bez której życia niema, to pewne“,—mówi autor,—„to też na czele naszych dążeń jest łączność polaków i odrodzenie ich wolności, na czele naszych zadań najbliższych—autonomia polityczna Królestwa Polskiego, i autonomia kulturalna nasza na kresach“.—Zakańcza p. Knoll temi słowy: —„My, Polacy tutejsi, konstytucyonaliści—demokraci, marzymy o tem, aby dziejopis tego kraju, gdy będzie wiek XX rozważał, tak się o nas mógł odezwać: „kto w ruchu wolnościowym był najgorliwszym i najwierniejszym sprzymierzeńcem? — Polacy! Kto się przyczynił by nie było wydziedziczonych i przygnębionych? — Polacy! Kto instytucye samorządu starał się zaopatrzyć w jaknajszersze atrybucye?—Polacy!—Z takiemi aspiracyami wchodzimy w szeregi robotników na niwie dotychczas niedostępnej, a obecnie zapowiedzianej, jako dostępna — na niwie samorządu politycznego.

W Imię miłości Prawdy, Ludzkości i Ojczyzny. Amen“! (Długie oklaski).

Zrobiono przerwę posiedzenia, po której znowu się rozpoczęła dyskusya, i pierwszy głos zabrał p. B. Prószyński, nawołując do trzeźwości w polityce, jak tego uczył sławny prawnik i ekonomista polski hetman Zamojski. W polityce trzeba się rządzić nie tylko sercem, kończy mówca.

Z kolei przemawia p. Andrzejewski Pyta dla czego się dzielimy na partye, i radzi do żadnych partyi nie wstępować, a zostawić sobie wolne ręce. P. Z. Chojecki wyraża uznanie dla referatu pana Knolla, ale mówi, że nie trzeba być idealistą, a myśleć o własnych interesach.

P. Sandecki dowodzi, że my tu razem z Rusinami stanowimy naród, więc dbać powinniśmy o wspólne interesa.

P. M. Łoziński mówi, że jeżeli myśleć będziemy tylko o sobie, to i Rusini o sobie tylko myśleć będą, a kto na tem źle wyjdzie? więc trzeba stać na gruncie sprawiedliwości i etyki. Dobrobyt ziemian w tym kraju opiera się na pracy Rusinów, więc trzeba, żeby to był przyjaciel a nie wróg; trzeba razem zdobywać wspólne prawa, bo prawa Rusinów, to nasze prawa.

P. Ziemięcki wraca do kwestyi agrarnej, komentuje referat p. Wilczyńskiego i zaznacza, że «pia desideria» w nim wystawione, są w gruncie identyczne z dążnościami polskiej Narodowej partyi.

P. Wilczyński prostuje komentowanie referatu przez p. Ziemięckiego. P. Staniszewski wyraził zdanie, że chociaż różniczkowanie poglądów jest dowodem żywotności narodu, tem nie mniej tu, gdzie jesteśmy w mniejszości, takie różniczkowanie w liczne partye osłabia nas, na czem tracą interesy narodu. Mówca nie widzi kardynalnych różnic pomiędzy «narodowcami» i «kadetami» i wierzy w ich zlanie się.

Nadto mówca, uznając, że kadeci mogą, chcą być i są szczerymi Polakami, zaznacza, że w programie ich brak oświadczeń w tej mierze. Uważa, że każde polskie stronnictwo winno w swym programie jasno i wyraźnie zaznaczać, że **uważa się za cząstkę wielkiego narodu**. Z powyższej zasady wychodząc, p. St. proponuje zamiast stwarzania nowych stronnictw i programów, mniej lub więcej dorywczo stanowionych, raczej utworzyć tu filię któregoś ze stronnictw, dawno powstałych w Królestwie. Mowa p. Staniszewskiego została nagrodzona słusznym i przeciągłym okłaskiem.

P. Rosset oświadtza, że nic nie rozumie kwestyi agrarnej; teraz, po odczytaniu referatu, mniej, niż przed tem; znajduje, że jest tu pomieszanie zasad politycznych i ekonomicznych.

Dodaje, że teraz nie czas na dyskussye w kwestyi agrarnej, bo o bliskich wyborach myśleć trzeba, a te wybory trzeba przeprowadzić w myśl postępową i demokratyczną.

Ostatnim przemawia p. Sołtan; Odpowiada panu Rossetowi, dlaczego trzeba rozstrzygnąć kwestyę agrarną: na gruncie tej kwestyi już się krew leje, już giną dwory w płomieniach. Mówca uznaje interesa narodowe, ale nie klasowe; twierdzi, że ziemian jest tylko 3 proc. wogóle, z nich Polaków tylko 2 proc. na 9 proc. Polaków w tym kraju, więc trzeba myśleć o wszystkich, a nie tylko o ziemianach.

Po tej przemowie, przewodniczący w krótkich słowach oznajmia, że ogółem polska k.-d. partya liczy obecnie z górą 300 członków, i że środków materyalnych nie brak, i zamyka posiedzenie o godzinie 7 w.

## KALENDARZ.

| | | |
|---|---|---|
| 27 (12) | Poniedz. | — Leandra B. W. |
| 28 (13) | Wtorek | — Romana Op. Makarego M. |
| 1 (14) | Środa | — Albina B. W. |
| 2 (15) | Czwartek | — Heleny Ces. |
| 3 (10) | Piątek | — Knnegundy Ces. |
| 4 (11) | Sobota | — Kazimierza Króla. |
| 5 (12) | Niedziela | — Adryanai Euzubiusza. |

Wschód słońca o godz. 6 m. 22.
Zachód słońca o godz. 5 m. 59.
Długość dnia godz. 11 m. 37.

**Teatr.** „Bergonier.“ Na powiększenie funduszów na rzecz nowobudnjącego się kościoła Rzymsko-katolickiego w Kijowie, odegrane będą „Zemsta za mur graniczny“ Komedya Al. hr. Fredry i „Przysługa“ Komedya z francuskiego.

**Cyrk.** Dziś nadzwyczajne przedstawienie, początek o g. 8 i pół wieczorem.

**Biblioteka** główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie. i studentów od 6 do 9 w.).

**Galerya** obrazów—Muzeum archeologiczne — otwarta we wtorki, czwartki i niedziele od 11-ej przed południem do 8-ej wieczór. Wejście płatne.

## Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 27 lutego 1806 r.

| | g. 7 zrana | g. 1 po poł. | g. 9 wiecz. |
|---|---|---|---|
| Temp. pow. wedł. Cel. | —6,6 | 0,2— | —0,5 |
| Barometr przy 0 w m/m | 745,9 | 744,4 | 739,1 |
| Stop. wilgotności w proc. | 87 | 47 | 78 |
| Kier. i sz. (w. m. na m. s.) | ZPZ8 | PZ5 | PPW7 |
| Chmurn. wedł. 10 st. syst. | 0 | 10 | 10 |
| Ilość opadów w m/m | — | — | — |

| | od g. 9-ej wiecz. do 9-ej wieczor |
|---|---|
| Najw. temp. powietrza w ciągu doby | — 0,8 |
| Najniższa | — 7.1 |
| „ na powierzchni ziemi | — 5.9 |
| Prz. temp. powietrza w ciągu doby | — 2.4 |
| Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby | — 2.6 |

## Listy do Redakcyi.

Kijowskie czasopisma rosyjskie, piszą o nowozawiązanem Polskiem Stronnictwie Narodowem na Rusi, uporczywie nazywają je nacyonalistycznem. Dopatrując w tem tendencyę przedstawiania naszego związku w pewnem niepożądanem dla nas i niezgodnem z naszym programem zabarwieniu, uważamy za konieczne sprostować ten pozorny błąd w przekładzie na rężyk rosyjski wyrazu „narodowe“ i wyraźnie zaznaczyć, że nasze stronnictwo jest nacyonalnem (narodowem), ale nie nacyonalistycznem.

Stawiąc na pierwszym planie swej działalności obronę praw narodowo-kulturalnych Polaków zamieszkałych na Rusi, nietylko nie aspirujemy do podporządkowania naszym interesom spraw innych narodowości, ale przeciwnie, pragniemy dążyć do sharmonizowania interesów i do zabezpieczenia warunków kulturalnego i ekonomicznego rozwoju w drodze ewolucyi wszystkim współmieszkańcom naszego kraju rodzinnego na gruncie równouprawnienia wszystkich narodowości, stanów i warstw społecznych.

Upraszamy kijowskie czasopisma rosyjskie o przedrukowanie niniejszego listu.

*Zarząd Pol. Stron. Narodowego na Rusi.*

## KRONIKA.

—o—

— PRZEDSTAWIENIE NA RZECZ BUDOWY NOWEGO KOŚCIOŁA. Dziś na rzecz budowy nowego kościoła trupa polska daje nieśmiertelny utwór ojca komedyi polskiej „Zemstę za mur graniczny“, Al. hr. Fredry,

Rolę Papkina odegra p. Kamiński, który według zdania krytyki warszawskiej, jest doskonałym „Papkinem“.

— Z UNIWERSYTETU. W niedzielę, 26-go lutego odbyło się posiedzenie Rady profesorów, na którem postanowiono dopuścić na wiosnę do składania półkursowych egzaminów studentów wszystkich wydziałów i kursów. Rozkład egzaminów oraz wyznaczenie przedmiotu wysłuchanego kursu polecono wydziałom. Praktyczne zajęcia w odkrytych naukowo-pomocniczych instytucyach będą miały zupełnie prywatny charakter i nie dadzą żadnych praw na otrzymanie stypendyów lub zapomóg. Kwestya stypendyj, zapomóg i zwolnienia od wpisu została odłożona do następnego posiedzeniu rady profesorów, naznaczonego na dzień 2 marca.

Studenci 4-go kursu, medycznego wydziału są proszeni o zebranie się 4 marca o godzinie 12 w południe w klinice terapeutycznej, dla zdecydowania sprawy zajęć praktycznych. — 23-go lutego zaczęto przyjmować chore w akuszersko-ginekologicznej, a 24 lutego przychodzących chorych w klinice chirurgicznej.

Dzisiaj zostają wznowione wykłady dla słuchaczek 1-go kursu akuszerskiej szkoły przy klinice akuszeryjno-ginekologicznej.

Dziekan wydziału medycznego, prof. Obołonskij, ogłosił o otwarciu pomocniczych instytucyj naukowych i klinik dla studentów, pragnących uczęszczać na praktyczne zajęcia. Zapisywanie się na nie jest zbyteczne — wystarcza zawiadomić profesorów odpowiednich przedmiotów.

Jutro, 1-go marca, odbędzie się posiedzenie medycznego fakultetu, dla omówienia sprawy egzaminów semestrowych, na dyplom lekarski i na pomocnika prowizora.

W uniwersytecie wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające studentów 4-go kursu prawa, że wiec, w kwestyi egzaminów państwowych odbędzie się 1-go marca o 6-ej wieczorem, w gmachu uniwersytetu. Na wiec proszeni są i eksterni.

— ZESŁANIE DO JAKUCKIEGO OKRĘGU. Z rozkazu ministra spraw wewnętrznych, wysłano dziś w drogę do jakuckiego okręgu 32 przestępców politycznych. W liczbie skazanych znajduje się poddana bulgarska, Buzukowa, która, zgodnie z wymaganiami prawa międzynarodowego, winna być wydaną władzom bulgarskim.

— ZESŁANIE NA PÓŁNOC. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wysłaną zostanie z Kijowa do Archangielska na 3 lata druga partya więźniów politycznych, składająca się z 12 ludzi, których nazwiska nie są nam jeszcze wiadome. Sądząc z pogłosek, są to robotnicy, przeważnie Żydzi, zaaresztowani na wiecu 28 grudnia 1905 rokn przy Bibikowskim bulwarze pod Nr. 61.

— WALNE ZGROMADZENIE TOW. WZAJ. UBEZP. OD OGNIA. Dnia 23 lutego, w sali marszałka szlachty księcia Repnina, odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezbieczeń od ognia właścicieli ziemskich kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej gub. Rok 1905 okazał się niezły dla Towarzystwa, gdyż nietylko, że nie dał straty, ale jeszcze zostało około tysiąca rubli zysku, podczas, gdy inne towarzystwa asekuracyjne, funkcyonujące w obrębie połud.-zach. kraju, dały stratę. Suma ubezpieczeń przez rok 1905 zwiększyła się o 1,724,00 r. Premii otrzymano 189,956 rubli 06 kop. Z zebranej premii, zapłacono reasekuracyjnemu towarzystwu 94,253 rub. 91 kop. Za pożary za rok 1905 zapłacono 119,688 rubli 52 kop.

Po zatwierdzeniu sprawozdania za rok zeszły, przystąpiono do wyborów jednego dyrektora i jednego kandydata.

Jednogłośnie obrano na nowe trzechlecie p. Józefa Szydłowskiego, który już od lat 6 jest dyrektorem tego Towarzystwa i był jednym z organizatorów; na kandydata wybrany p. F. Marewski. Potem wybierano członków rady i zastępców, najwięcej głosów otrzymali panowie: A. Poto, B. Bernatowicz, A. Kich, M. Snieżko, M. Szestakow, hr. R. Biński, hr. P. Czosnowski, K. Taranow.

— WYBORY Z KURYI ROBOTNICZEJ. Z liczby majstrów i robotników z warsztatów i remizy połud.-zach. kolei (na st. Kijów, Koziatyn, Bobrinskaja i Chrystynówka) wybrano 7-u pełnomocników dla wzięcia udziału w wyborach do Dumy Państwowej. Oto ich imiona: tapicer Jakób Zając; ślusarze: Michał Drobot, A. Taszkiewicz, Szymon Honczarenko, Bazyli Prochorów, Cyryl Fomenko i Łukasz Wergelasow.

— ZALEGŁOŚCI MIASTA. W dniu 1 stycznia b. r. miasto nasze miało 114,620 rb. zaległości, z tych 60,477 rb. podatków kontyngensowanych, 54,143 rb. nieukontyngensowanych. Gubernator nakazał w najkrótszym czasie zaległości te ściągnąć.

— DEPARTAMENT POLICYI polecił miejscowym władzom policyjnym zwracać pilną uwagę na wszystkich przyjeżdżających z prowincyi nadbałtyckich.

— KRADZIEŻE. 25 lutego, chłopiec 14-letni wyrwał woreczek z pieniędzmi z rąk Anny Gorielik, przechodzącej przez plac Besarabki. Stójkowy złapał małego złodzieja, nazwiskiem Micha Gaczan.

— OFIARA DNIEPRU, Przed paru dniami na przystani Dniepru miał miejsce tragiczny wypadek. Dwie dziewczyny z mężczyzną łodzią podpłynęli do berlinki i wysiedli na leżące na łodzie deski. Lód pękł i wszyscy wpadli do wody. Dwoje z nich uratowano, trzecia, 19-letnia dziewczyna, nazwiskiem Anna Derczak-Gorczak, dyła pod wodą przeszło pół godziny. Z wody wydobyto trupa.

# Telegramy

Od Agencyi Petersburskiej.

### Wybory.

**Częstochowa**, 27 lutego. Odbyło się pierwsze przedwyborcze zebranie wyborców miejskich do Dumy zwołane przez stronnictwo demokratyczno-narodowe. Mówcy mówili o konieczności uczestniczenia w wyborach i wypowiedzieli się za autonomią Polski i sejmem w Warszawie.

**Kalisz**, 27 lutego. Na odbytem przedwyborczem zebraniu kuryi miejskiej upatrzono wyborców i kandydatów do Dumy państwowej- Przy końcu posiedzenia ktoś rozlał bardzo cuchnący płyn.

**Riazian**, 26 lutego. Zarządom ziemskim polecono uformowanie list osób, mających prawo uczestniczyć w wyborach na członków Rady Państwa.

**Oreł**, 26 lutego. Dziś odbywały się wybory pełnomocników od Zakładów przemysłowych do Dumy Państwowej. Drukarnie i jedna fabryka nie przyjęły udziału w wyborach. W innych zakładach zostali wybrani ludzie umiarkowani.

**Zasław**. 26 lutego. 25 lutego we wszystkich 14 gminach zostały zwołane zgromadzenia i odbyły się wybory pełnomocników od włościan.

**Wałki**, 26 lutego. Odbyły się wiece gminne w sprawie wyborów do Dumy Państwowej. Władze administracyjne były nieobecne. Wybrano na pełnomocników najwięcej szanowanych i samodzielnych włościan.

**Moskwa**, 26 lutego. — W mieście i gubernii wybory pełnomocników robotniczych przeszły spokojnie. Nie przyjęli udziału w wyborach prawie wszyscy zecerzy, robotnicy fabryki gazu, warsztatów tramwajów miejskich, fabryk: Cindela, Bromleja i rafinady. W Moskwie otrzymano wiadomości, że w 138 zakładach fabrycznych (na ogólną liczbę 311 posiadających prawo wyborów) wybory odbyły się. W 38 robotnicy uchylili się od wyborów. Z innych fabryk wiadomości nie otrzymano. W Prochorowskiej manufakturze, robotnicy zdecydowali się przystąpić do wyborów pełnomocników. Wybory jeszcze się nie skończyły. Naczelnik miasta polecił nie przeszkadzać robotnikom w wyborach i w dniu następnym.

**Ardatow**, 27 lutego. Na przedwstępnym zjeździe drobnych właścicieli ziemskich odbyły się wybory. Z 1300 wyborców przyjechało tylko 85, w tem dwóch od duchowieństwa. Uczestnik zjazdu moskiewskiego Karmanow został przegłosowany.

**Kowno**, 25 lutego.—Odbyło się zebranie przedwyborcze partyi konstytucyjno-demokratycznej.

**Smoleńsk**, 26 lutego.—Odbyły się wybory delegatów od robotników. W wyborach uczestniczyła połowa członków mających prawo głosu.

Zostali wybrani przeważnie umiarkowani.

**Zubcow**, 26 lutego.—Na zjeździe właścicieli małej własności ziemskiej wybrano, na pełnomocników 10 osób duchownych i dwóch włościan.

**Myszkin**. 26 lutego. — We wszystkich gminach odbyły się wiece prawyborców włościańskich.

### Wyroki.

**Petersburg**, 25 lutego. Izba sądowa wydała wyrok w sprawie Herzensteina-redaktora i Sałtykowa wydawcy dziennika „Nasz Gołos“, oskarżonych o wydrukowanie artykułów pobudzających do czynności buntowniczych. Herzenstein skazany został na rok więzienia w twierdzy, z usunięciem od działalności redaktorskiej na przeciąg lat 5. Sołtykowa uwolniono. Wydawnictwa „Naczała“ i „Naszewo Gołosa“ zawieszono na zawsze.

**Czyta**, 25 lutego.—Obrońców w sprawie Okuńcowa, Szynkmana i Mirskiego nie wpuszczono do sądu.

Sprawę skończono w nocy.

**Czyta**. 26 lutego. — Okuńcow, Szinkman i Mirski — skazani na śmierć.

Prokurator wojenny Siergiejew, zrzekł się oskarżenia Szinkmana i Mirskiego z artykułów aktu oskarżenia.

Termin do podania apelacyi dwudniowy.

**Tyflis**, 26 lipca. — Za udział czynny w strajkach politycznych na Zakaukaz. Dr. Ż. oprócz wydalonych dawniej 1500 ludzi — obecnie wydalono jeszcze 140 i oddano ich pod sąd wojeny.

### Rozruchy.

**Kniaginin**. 26 lutego. Włościanie wsi Medwiedkowo wtargnęli do lasu żeńskiego klasztoru Jagodińskiego. Konna straż policyjna uśmierzyła rozruchy.

### Zaprzeczenie.

**Twer**, 25 lutego. — Żadnych rewizyi i aresztów w szkole wojskowej nie było. (Podp.) Twerski gubernator Slepcow.

### Świętokradztwo.

**Kazań**, 25 lutego. — Z cerkwi klasztoru Kizyckiego w nocy, po wyłamaniu kraty w oknie, skradziono starożytny obraz cudowny 9 kizyckich męczenników, krzyż i ewangelię.

### Napady i zamachy.

**Warszawa**, 25 lutego. — Wieczorem z tłumu robotników, wychodzących z fabryki „Labor“ na Pradze, zaczęto strzelać do przechodzącego patrolu. Żołnierze odpowiedzieli również strzałami; zabito jednego, raniono dwóch robotników.

**Warszawa**, 26 lutego. — Do fabryki wyrobów z melchioru, Sziffersa, w dzień wpadło 12 uzbrojonych ludzi i grożąc rewolwerami i bombami, dali trzy strzały, zabrali 500 rb. i znikli.

### Echa rozruchów wojskowych.

**Władykaukaz**, 25 lutego. — Wojenny sąd okręgowy za rozruchy w pułku abszerońskim skazał 4 szeregowców na 12 lat ciężkich robót i 10 do batalionów karnych.

**Mińsk**, 26 lutego.—Wojenny sąd okręgowy na sesyi wyjazdowej w Bobrujsku skazał 13 szeregowców z batalionów karnych na rozstrzelanie, a 15 na zesłanie do ciężkich robót, za bunt z bronią w ręku.

### Dżuma.

**Teheran**, 26 lutego. Doktór Zapłatinskij objechał Nejzar—centrum epidemii dżumy. W Seistanie zmarło ogółem 169 osób. Późniejszych wypadków dżumy nie było od 3 tygodni.

### Konferencya marokańska

**Algeciras**, 26 lutego.—Na rannem posiedzeniu przedstawiciele Francyi nalegali na oddanie syndykatowi francuskiemu trzech akcyi banku marokańskiego i nie przyjęli wniosku o mianowaniu neutralnego inspektora portowego, chociaż większość delegatów popierała ten wniosek, postawiony przez przedstawicieli Niemiec.

Drugie posiedzenie odbyło się o 5 g. wieczorem. W przerwie, pomiędzy rannym a wieczornym posiedzeniami Viskonti, Vetosta i Watt starali się pogodzić obie strony. Delegaci rosyjscy popierają Francyę.

**Algeciras**, 25 lutego.—Na posiedzeniu konferencyi sprawę założenia banku i policyi oddano komitetowi redakcyjnemu do ostatecznego jej opracowania.

Niemcy są zdania, aby nadzór nad bankiem Marokańskim rozpościerały banki: angielski, francuski, hiszpański i niemiecki.

Układy miały charakter pokojowy. Jest nadzieja, że nastąpi zgoda.

### Nowy gabinet we Francyi.

**Paryż**, 26 lutego. — Zapewniają, że Clémenceau otrzyma tekę ministeryum spraw wewnętrznych, Sarrien stanie na czele ministeryum sprawiedliwości, Elien zostanie ministrem wojny.

Największą trudnością dla Sarrien'a jest żądanie Poincaré aby wprowadzić do gabinetu jednego lub dwóch przedstawicieli bardziej umiarkowanych partyi, jako przeciwstawienie względem Briana i Clémenceau, a także niezgodność jego z innymi kandydatami w kwestyi związku urzędników i przedstawicieli antymilitarzystów.

Gabinet prawdopodobnie jutro się utworzy.

**Paryż**, 26 lutego. — Rano Sarien naradzał się z Russ'em, Point-Caret'em, Tomson'em, Bourgeois'em, Brian'em i Clemenceau poczem; odwiedził prezydenta. Przyjmował następnie Loigue'a, Dejardin'a i Bometz'a. Clemenceau zgodził się na przyjęcie teki ministra spraw wewnętrznych pod warunkiem, że oddana mu będzie do załatwienia sprawa rozdziału kościoła z państwem. Sarrien odpowiedział na to, że krótki termin wyborów wymaga, aby ta sprawa oddana była do załatwienia prezesowi ministrów. Clemenceau nie odstępuje od swego zdania.

**Paryż**, 27 lutego. W nowym gabinecie ministeryalnym teki zostały rozdane jak następuje: Sarrien został ministrem sprawiedliwości; Brian — spraw wewnętrznych; Etien pozostaje na stanowisku ministra wojny. Nie rozstrzygnięto jeszcze kwestyi wprowadzenia do gabinetu członków więcej umiarkowanych. Rada narodowa partyi socyalistycznej wykluczyła Brian'a za to, iż przyjął tekę ministra. Jaurés oświadcza, że ta rezolucya ma znaczenie zasadnicze. Socyaliści podtrzymują gabinet.

### Katastrofy.

**Lance**, 25 lutego. (Ag. Hawas). W kopalniach węgla nastąpił wybuch gazu. Przypuszczają, że zginęło wiele osób. Kopalnie płoną. Rano do kopalni zjechało 1800 robotników.

**Lance**, 26 lutego. Towarzystwo górniczo-przemysłowe układa listę mieszkańców wiosek zaludnionych przez robotników kopalni, dła dokładnego określenia liczby tych, którzy zginęli w kopalni. Prezes paryskiego syndykatu prasy nadesłał telegraficznie 5000 fr. na udzielenie pierwszej pomocy rodzinom poszkodowanych.

**Lance**, 26 lutego. Ministrowie i prezydent Falliéres wręczyli prefektowi policyi 10,000 franków dla udzielenia pierwszej pomocy poszkodowanym przez wybuch. Wszystkie uroczystości odwołane, powiewają żałobne sztandary. Z żołnierzy ratujących robotników, wielu zginęło. Ogółem wydobyto 60 trupów z których połowa tylko jest poznana.

**Woroneż**, 26 lutego. — W pobliżu stacyi Dwuriecznaja między Wałujkami i Kupiańskiem P. W. Dr. Ż. został zniesiony most. Komunikacya pasażerska do Charkowa odbywa się przez Kursk, towarowa jest przerwana.

### Aresztowania,

**Ryga**, 26 lutego. Policya zaaresztowała jednego z głównych działaczy miejscowego rewolucyjnego komitetu. W mieszkaniu jego znaleziono drukarnię, kilka tysięcy proklamacyi i broszur.

### Z Litwy.

**Kowno**, 25 lutego. — Organizuje się litewska narodowo-demokratyczna partya.

Pełnomocnikami przeważnie wybrani zostali teraźniejsi „starszyny“.

### Różne.

**Jurjew**, 26 lutego,—Wybory miejskie zakończyły się zupełnem zwycięztwem niemców.

Z 27 radnych estończyków pozostanie tylko 13.

**Borysoglebsk**, 26 lutego. — Przybyła specyalna komisya pod przewodnictwem tambowskiego wice-gubernatora dla sprawdzenia śledztwa policyjnego. dotyczącego więźniów politycznychh.

**Petersburg**, 25 lutego,—Według zapewnienia „Siewiernoj Gazety“, reprezentant jarosławskiej fabryki płócien otrzymał od głównej intendantury w Japonii obstalunek na 20.000 sztuk płótna.

**Petersburg**, 26 lutego, Przybył tu z Ameryki przedstawiciel jarosławskiej fabryki. Proponuje on instytucyom ziemskim i innym otworzenie w Ameryce agentury dla zbytu rosyjskich wyrobów przemysłu domowego.

**Petersburg**, 25 lutego. Przedstawienia włoskiej opery w Małym teatrze dzięki współudziałowi naszej rodaczki, Kijowianki p. Olimpii Baronat cieszą się codziennie wielkiem powodzeniem. Sprawozdania pism codziennych opiewają nowy tryumf sławnej artystki.

**Londyn**, 27 lutego. — Anglia prosiła Persyę o wytłómaczenie dla czego nie zgodziła się na decyzyę pułkownika Mac-Mahona w sprawie podziału rzeki Gelmund między Persyą a Afganistonem.

Rząd angielski zaznaczył, że Persya ma prawo zaapelować na decyzyę Mac-Mahon'a do angielskiego ministra spraw zewnętrznych, ale o oddaniu sprawy do sądu polubowego w Haadze nie może być mowy.

**Waszyngton**, 26 lutego.—Departament skarbu polecił przedstawicielom Stan. Zjed. zagranicą zapraszać, jako ekspertów przy ocenianiu towarów wywożonych do Stan. Zjed., izby handlowe lub analogiczne instancye.

Zarząd komory celnej w New-Yorku ma załatwiać nadal nieporozumienia z powodu taryfy celnej — publicznie.

**Smoleńsk**, 26 lutego. Komisya przy oddziale banku włościańskiego, rozpoczęło posiedzenia w sprawie nabycia ziemi dla odprzedania jej włościanom. W naradach uczestniczą inspektorowie podatkowi.

**Belgrad**, 26 lutego. Ponieważ król odmówił rozpuścić skupczynę, narodowcy i postępowcy postanowili nie przyjmować udziału w utworzeniu gabinetu. Król musi dążyć do zlania się obu odłamów radykalnych lub utworzyć gabinet przy współudziale jednej frakcyi.

### Rynek cukrowy.

**Magdeburg**, 27 lutego. Usposobienie rynku cukrowego spokojne. Cukier, franco na statku Hamburg za 100 kilo na marzec 16 mar. 75 f. na kwiecień 16 mar. 75 f.

**Hamburg**, 27 lutego. Usposobienie rynku cukrowego spokojne.

Niemiecki surowiec 88% franco na statku Hamburg za 100 kilo na kwiecień 16 marca 85 f., na maj 16 mar. 95 f.

**Kursk**, 26 lutego. — Usposobienie bez zmiany i ceny dawne: rafinada w głowach kornikowska 5 rb. 70 kop., kijowska 5 rb. 75 kop.; kryształ 4 rb. 5 kop.

**Konstantynopol**, 25 lutego. — Cukru rosyjskiego nie ma; austryackiego przywieziono 590 worków po 77 — 80 piastrów.

**Hamburg**, 26 stycznia. — Usposobienie z cukrem stałe. Niemiecki surowiec 88 proc. franco statek Hamburg za 100 kilo na kwiecień 16 marek 85 fenig. na maj 16 marek 95 fenig.

**Magdeburg**, 26 lutego. — Usposobienie z cukrem spokojne.

Buraczany cukier 1 tranzit franco, statek Hamburg za 100 kilo na marzec 16 mar. 70 fen., na kwiecień 16 mar. 75 fen.

**Paryż**, 26 lutego. — Usposobienie rynku cukrowego spokojne. Cukier biały Nr. 3 za 100 kilo na marzec 24 7/8 fr. na kwiecień 25 1/8 fr.

## Ostatnie telegramy.

**Petersburg**, 27 lutego. — Ministeryum handlu poleca komitetom giełdowym przystąpić natychmiast do wyborów delegatów na zjazd wyborców, który ma się odbyć w Petersburgu w połowie marca.

Ministeryum wojny projektuje kardynalną zmianę programów wyższych i średnich szkół wojskowych.

20 marca będzie sądzona sprawa redaktora czasopisma „Polarnaja Zwiezda“ Struvego, oskarżoaego z art. 129 kod. kar, Bronić go będzie adw. Winawer.

Zarządzający kijowskim okręgiem drog i komunikacyi Maksymowicz został mianowany zarządzającym wydziałem wewnętrznych dróg wodnych i lądowych (szos).

Członek konsultacyi ministeryum sprawiedliwości został mianowany naczelnikiem więzeń.

**Kalisz**, — 27 lutego. — Sprawę adwokata Parczewskiego, oskarżonego o podburzanie żołnierzy do zbrojnego buntu, warszawska izba sądowa umorzyła.

## Giełda Petersburska.

27 Lutego 1906 r.

| | | |
|---|---|---|
| 4% Państwowa renta | | 79 3/8 |
| 4 1/2 Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk. | | 79 1/4 |
| 5% pożyczka prem. 1864 r. | | 357 |
| „ „ 1866 r. | | 298 |
| 5% obl. prem. Szlach. Banku | | 237 |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. | | 361 |
| „ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. | | 422 |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Żewn. | | 348 |
| „ T-a Odlewni stali „Sormowo“, | | 190 |
| „ Bransk. Relsk. Fabr. | | 181 |
| „ Putiłowsk. | | 97 1/2 |
| „ BaKińsk. T-a Naftow. | 532 | tranz. |
| Udziały Naft. T-a Br. Nobel. | | — |
| „ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko. | | — |
| „ Petersb. Prywatn. i Komm. | | 182 1/2 |
| Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze | | — |
| 5% Pożyczka 1905 r. | | 94 1/2 |

Usposobienie z papierami dewidendowymi, pod wpływem drobnych realizacyi pod koniec giełdy spokojniejsze z papierami fondowymi i premiówkami słabe.

## Z życia prowincyi.

Z Litwy.

W Numerze 3-cim „Dziennika Kijowskiego“ zamieszczony został artykuł zatytułowany z „Litwy“, w którym omawiana jest sprawa stronnictwa konstytucyjno-katolickiego. założonego przez J. E. ks. biskupa wileńskiego Edwarda Roppa.

Artykuł ten wymaga sprostowania i uprzejmie upraszam Szanowną Redakcyę o gościnność dla tych kilku słów wyjaśnienia.

„Dziennik Kijowski“ zaczerpnął wiadomości o fakcie z artykułu pana Hipolita Korwin-Milewskiego, drukowanego w „Kuryerze Litewskim“.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że artykuł ten wywołał w szerokich kołach na Litwie głębokie oburzenie, tak wśród duchowieństwa, jak i ziemiaństwa. Dowodem służyć mogą licznie drukowane protesty, jak naprzykład: głos pana Bolesława Skirmunta, ziemianina z grodzieńskiej gubernii, — głos pana Kazimierza Romera, ziemianina z

Inflant Polskich, — głos pana Maryana Szadurskiego z witebskiej gubernii, i wiele innych.

Gdyby pan Milewski ograniczył się do rzeczowej krytyki programu — miałby w wielu punktach może i słuszność i zyskałby uznanie za pracę około wyświetlenia, powiem nawet — włoczenia we właściwe koryto sprawy, która, będąc sprawą ludzką, mogła mieć braki i usterki.

Ale pan Milewski targnął się na insynuacye osobiste, krzywdzące w najwyższy sposób samego Pasterza i posunął się aż do twierdzeń, które wprost graniczą z oszczerstwem. Mianowicie, pan Milewski twierdził, że ksiądz biskup nie ma prawa zabierania głosu w sprawach krajowych, bo indygienatu po temu nie ma; —że neguje ideę narodowościową, a specyalnie polską i z nią walczy, wypracowany zaś przez niego program jest godnym Murawiewa! Przytem zarzucał samowolne podpisanie dwóch ziemian, a mianowicie panów: Montwiłły i Łopacińskiego, dlatego, że te dwa nazwiska wydrukowane zostały na liście członków biura organizacyjnego powyższego stronnictwa.

Osobistość księdza biskupa Roppa była zawsze doskonale znaną na Litwie. Aczkolwiek rodzina baronów Roppów jest przeważnie niemiecką, jednak ksiądz Edward wyssał z piersi matki-Polki (hrabianki Platerówny) te uczucia, prawdziwego przywiązania do narodu, które od wieków cechowały rodzinę Platerów.

Nie tak dawno jeszcze żyła sławna Emilia Plater, której bohaterstwo wyśpiewał w osobnym hymnie na jej cześć—Mickiewicz. Myślę, że matki tego rodu umiały dzieciom swoim wszczepiać miłość Ojczyzny.

Osierocony za młodu od wpływów rodziny ojca—ksiądz biskup wychowany został wyłącznie w otoczeniu arcy-polskiej rodziny matki. Po polsku zaczął wymawiać pierwsze słowa modlitwy. Czyż to nie dostateczny rodowy wywód z praw polskiego obywatelstwa. Sam ksiądz biskup zawsze i wszędzie, publicznie i prywatnie mianował siebie Polakiem, a ostatnio wydrukował to czarno na białem w odpowiedzi panu Milewskiemu.

A chociażby nawet nie wydrukował, czyż wolno, korzystając z brzmienia nazwiska, insynuować jakiś, wrogi polskości, hakatyzm? Kiedy w publicznem działaniu tego księcia kościoła, i to na tak trudnem stanowisku, jak biskupa wileńskiego — z mikroskopem w ręku dopatrzeć się nie można cienia działalności nie polskiej, nie patryotycznej. Czy to w walce i przeprowadzeniu na Litwie wykładów języka polskiego, czy nauki religii po polsku, czy w tysiącu innych spraw, — ksiądz biskup stał zawsze na stanowisku narodowem, swojskiem, wyraźnie polskiem. A że potępia szowinizm narodowy, który stawia naprzykład miłość ziemi rodzinnej przed miłością Boga, to sądzę, że i ksiądz Skarga potępiłby taki patryotyzm. Po owocach poznaje się drzewo.

Co do nazwisk panów: Montwiłły i Łopacińskiego, to ci dwaj panowie wybrani zostali do biura organizacyjnego na jednej z sesyi stronnictwa. Wyboru się nie zrzekli, a przeciw wydrukowaniu nie protestowali. Zarzut więc samowolnego użycia ich nazwisk pozostał gołosłowną insynuacyą, świadczącą samą za siebie.

Co to jest samo stronnictwo i co znaczy jego program? Myśl urodziła się rzeczywiście w głowie księdza biskupa, ale urodziła się w najlepszej i najszlachetniejszej intencyi. Chcąc skojarzyć trzy główne pierwiastki narodowościowe, zamieszkujące historyczną Litwę, pragnął ksiądz biskup złączyć je i powołać do wspólnej, bratniej pracy społecznej. Polacy, Litwini i Białorusini, zjednoczeni pod hasłem wiary katolickiej, mają się rozwijać narodowo każdy w swoim kierunku, przestrzegając absolutnej sprawiedliwości we wzajemnych stosunkach. Na tej zasadzie—niema sprzeczności interesów — skąd wniosek: Iść solidarnie do wyborów; nie rozdzielając się urojoną sprzecznością i antagonizmem—stworzyć siłę, która wywalczy na gruncie konstytucyjnym przyznanie praw. Myśl zasadnicza, szeroka, iście obywatelska i piękna. Nie przeczę, że rozwinięcie programu w poszczególnych działach społecznych, było i nie dość obrobionem i błędnie sformułowanem. Wyszło też fałszywe zrozumienie, czemu wobec niebardzo fortunnej redakcyi dziwić się nie można. Bynajmniej jednak program nie miał na celu przekraczania praw własności osobistej. Zanadto jest ksiądz biskup Ropp głębokim katolikiem, ażeby porywał się na to kardynalne prawo, wypływające z 10-ciu przykazań Boskich. Naprzykład, kwestyę prawodawczego zaspokojenia potrzeb ludności wiejskiej w opał i budulec—miało się rozumieć, jako zajęcie się tą sprawą, żeby obmyśleć sposoby, za pomocą których, uchronić włościanina od pokusy kradzieży, kiedy potrzeba opału, lub materyału ciśnie. Powszechne głosowanie, wyrażone w programie, było, w początkowym jego zarysie, w pewnym stopniu — niedopowiedziane, a mianowicie: pod względem cenzusu umysłowego i cenzusu wieku, które gwarantować powinny swiadomość wybierającego. Te, a nie inne były zasadnicze myśli Inicyatora, gorącego katolika, prawego polaka i zacnego człowieka, a nie pół-socyalisty jak się niektórym wydało.

Dla czego jednak ta niejasność i błędność redakcyi? Bo pisało się program gorączkowo i pośpiesznie, zanadto pośpiesznie. Ale pamiętać trzeba, że i czasy były gorączkowe, zastraszające nawet. Można było zblednąć, żeby gwałtowna burza, która ogarnęła prowincye baltyckie, nie przeniosła się na Litwę. Trzeba było na razie i prędko coś tłumowi pokazać, ażeby przynajmniej uwagę jego odwrócić na razie od chciwego wpatrywania się w cel rozpasanych namiętności. Chwile były straszne! a pasterz nie przez tchórzostwo, ale ze świętej obawy mógł struchleć o swoją owczarnię. Doskonale tu dostrajają się słowa Z. Krasińskiego:

. . . Tyś odważny? — ja się boję
Kazirodczych ran!
Bojaźń moja — męstwo twoje —
Niech je osądzi Pan!

Na zakończenie chcę dodać, że obecnie bynajmniej oburzenia ziemiaństwa litewskiego na swego pasterza niema; sądzić bowiem nasze usposobienia z żółciowego artykułu pana Milewskiego, nie należy. Zapewne, że wielu niepodobał się niejasny ustęp agrarny; były nawet gdzieniegdzie fałszywe zrozumienia słów programu przez włościan. Gdzieniegdzie ksiądz na wsi nietaktownie program ludowi tłomaczył. Ale to się wszystko naprawiło. Poszła sobna instrukcya do księży wiejskich od księdza biskupa, która zaradziła złemu, a ziemiaństwo wcale nie z oburzeniem i gniewem, ale jaknajserdeczniej porozumiało się z swoim pasterzem i wszystkie niejasności i chropowatości z redakcyi usunięto.

Jużyny gubernia Kowieńska.

**Waldemar Weyssenhoff.**

*

## *Z Wołynia.*

Zasław, d. 16 lutego 1906 r.

Czas wyborow się zbliża i nawet już oznaczonym został termin zwołania Dumy Państwowej, a czy wszędzie przygotowali się wszyscy do tego należycie? Oby płonne były moje przypuszczenia, że w wielu miejscach przy najszczerszych nawet chęciach i wielkiej działalności rezultatów pożądanych nie osiągnie się!

Co do wyborów obawiam się, że w wielu miejscach nie przyszło do porozumienia, na których wyborców mają *wszyscy zgodnie* głosować; gdy formalne wybory zwołane będą, wtedy okaże się, ile jest partyi w każdym nawet powiecie, a z tego łatwo pojąć—co wyniknie! Pierwszym zatem obowiązkiem wszystkich prawyborców, dążących do ogólnego dobra, *zawczasu porozumieć się, kogo wybrać z powiatu do gubernii*, ambicye własne każdy powinien przytłumić bo tych kilku ludzi (z powiatu) powinno być wybranych bez względu na to, kto oni są: magnaci, czy mniejsi właściciele, dzierżawcy, rządcowie, lub plenipotenci, idzie tylko o to, żeby to byli ludzie nieskazitelni, ludzie czynu, miłujący kraj i współbraci, dążący do dobra ogólnego, ludzie doświadczeni i z taktem, wreszcie tacy, którzy pojmują wielkość obowiązku i odpowiedzialność, jaka spadnie na nich jako przedstawicieli narodu.

Koniecznem jest więc porozumieć się i wybrać kandydatów zawczasu, bo gdy tego się nie dopełni — smutne będą rezultaty.

Ale nie dosyć tego, że kandydaci już będą wybrani, a z nich mogą być posłowie, na których barki zrzucamy cały ciężar i odpowiedzialność czynu; nie dosyć, że wybierając kandydatów dajemy prawo występować przyszłym posłom w obronie potrzeb kraju i narodu, zapytajmy, czy mogą oni w zupełności odpowiedzieć swemu powołaniu bez pomocy ogółu i przygotowania się do tej trudnej i bardzo ważnej misyi?

Niepodobna przypuszczac, by nawet wybitniejsi działacze znali dokładnie wszystkie potrzeby chociażby tego powiatu z którego mogą być wybrani na posłów. Ludzi wszechstronnie obznajomionych z gałęziami rolnictwa, przemysłu, handlu i t. p. działów trudno znaleźć, a tembardziej w każdym powiecie i ci nawet nie mogą mieć statystyczuych danych o tem, co się dzieje w powiecie, jeżeli nie będą mieć zebranych wiadomości. — A zatem ludzie dobrej woli, inteligentni i praktyczni — każdy w swej gałęzi pracy, — powinni byli zawczasu, a przynajmniej *chociaż teraz, niezwlekając* opracować *najtreściwsze memoryały*, wyjaśniające koniecznie potrzeby kraju, projektowane reformy, lub ulepszenia, słowem streścić kategorycznie (paragrafami) to, o co poseł powinien się starać gdy będzie miał możność popierać potrzeby swego powiatu.

Takie memoryały w powiecie każdy projektodawca powinien składać „prezesowi“ komisyi przedwyborczej (prywatnej—narodowej); poczem powinny być one odczytane i poddane ogólnej dyskusyi na zebraniach przedwyborczych. Tem samem uwydatnią się dążności wielu ludzi, nie jedna kwestya sporna może być wyjaśnioną zawczasu, a kandydatowi na „posła“—przygotuje się cenny pomocniczy materyał do jego pracy na stanowisku u steru. Gdy zaś los zdarzy, że z danego powiatu w gubernii ani jeden kandydat nie przejdzie (co też być może), jakże wtedy owe memoryały będą potrzebne posłom z innych (szczęśliwszych) powiatów, którzy mogą być zupełnie nieuświadomieni o potrzebach miejscowości z której posła nie wybrano. Konieczną zdaje mi się wobec tego, *rychła i ogólna praca* bez względu na to—komu *te memoryały* wręczone będą,—będą one bowiem przypominać potrzeby nasze.

**J. P.**

*

## *Z powiatu Kowelskiego.*

Rozruchy agrarne.

Włościanie wsi Safianówka (niedaleko od st. Powórsk d. ż. Kijowsko-Kowelskiej) nie chcieli pozwolić właścicielowi p. Pichno rąbać las, do którego mieli pretensyę. Ludzi dworskich, którzy przyjechali po drzewo przepędzono. to samo zrobiono z przybyłymi przedstawicielami miejscowej policyi. Wezwano naczelnika powiatu (sprawnika), który przybył z liczną asystencyą strażników i dragonów, którzy przywrócili porządek, przyczem jednego z włościan silnie raniono kolbą, drugiego kulą w nogę. Z pomiędzy kilkuset włościan, którzy przyjmowali udział w rozruchach, ośmiu odstawiono do więzienia w Kowlu.

**S. P.**

*

Z Podola.

Ruch przedwyborczy w obrębie powiatu Jampolskiego coraz żywiej i raźniej się zaznacza, obejmując coraz szersze koła naszego ziemiaństwa oraz innych warstw społeczeństwa naszego, powołanych do czynnego udziału w wyborach mocą nowej ordynacyi wyborczej.

W poprzedniej mojej korespondencyi wspominałem łaskawym czytelnikom o dwóch wiecach przedwyborczych, które się odbyły w ciągu stycznia w Jampolu i Czerniowcach, wspomniałem i o tem, że nowe zgromadzenie przedwyborcze naznaczone zostało na dzień 10 Luty w Antopolu.

Otóż 10 Lutego w gościnnych podwojach jednego z najpiękniejszych podolskich pałaców ad hoc oddanego do dyspozycyi wiecu przez uprzejmego gospodarza Pana Karola Jaroszyńskiego zebrało się grono Polaków prawyborców w ilości 40. Co prawda ilościowo zebrani byli mniej liczni niż w Czerniowcach, albowiem na wiecu Czerniowieckim 60 z górą osób brało udział w naradach, tem nie mniej zaznaczyć wypada, że w gronie uczestników na wiecu Antopolskim było wielu takich, którzy nie uczestniczyli w zgromadzeniu w Czerniowcach. Tę okoliczność czuję się w obowiązku zaznaczyć i podkreślić—w powiecie bowiem naszym, obdarzonym fatalnemi topograficznemi warunkami, wielce utrudniającemi mieszkańcom jego zbieranie się w jednym punkcie, starano się dla usunięcia tej niedogodności urządzać wiece w różnych punktach powiatu i dawać w ten sposób możność możliwie szerszym kołom mieszkańców zapoznać się z ogólnym planem akcyi.

Na prezesa obrano pana Tomasza Michałowskiego, a do pióra powołano pana Włodzimierza Biesiekierskiego. Obrady rozpoczęto o 3-ej po południu i zakończono koło 10-ej wieczór.

Ożywioną dyskusyę wywołała propozycya pana Stanisława Targońskiego mianowicie propozycya wypracowania programu zawierającego w sobie hasła pod któremi wypadało by przeprowadzać wybory w naszym powiecie, niezbędnego zdaniem projektodawcy dla układów z innemi partyami, które się w powiecie tworzą chociażby z partyą zwartego i dobrze zorganizowanego duchowieństwa. — Zdania się podzieliły. Jedna część uczestników zjazdu była zdania, że wypracowywanie programu do niczego nie prowadzi, że powiększy i tak już obfitą skarbnicę elaboratów tego rodzaju, która w niczem nie może zobowiązywać posłów, albowiem oni kierować się powinni swojem własnem sumieniem i okolicznościami chwili, które nie sposób przewidzieć.

Druga część zaś wiecowników wychodziła z założenia, że posłowie powinni być wykonawcami woli wyborców, skutkiem czego wypada im dać pewną dyrektywę dla oryentacyi w postulatach tych pragnień i że właśnie tę dyrektywę powinni posłowie znaleść w możliwie wyczerpująco opracowanym programie, na którym wyborcy się podpisali.

Po dokonanem głosowaniu kartkami projekt pana Stanisława Targońskiego przeszedł większością 4 głosów. Skutkiem czego jednogłośnie polecono komitetowi wyborczemu, w skład którego wchodzą panowie Roman hr. Bniński, Oskar Sobański, Witold Zieliński, Jan Mańkowski i Tomasz Michałowski opracować projekt programu celem przedstawienia takowego przyszłemu zjazdowi, który naznaczony został na 6 marca w Czerniowcach. Prócz powyżej wymienionych osób, składających komitet wyborczy powiatowy, do komisyi obranej dla opracowania programu, powołany został jednogłośnie projektodawca pan Stanisław Targoński, znany naszemu ogółowi i przez niego wielce ceniony działacz społeczny i biegły w tej materyi rzeczoznawca-

Potem poruszono pytanie, czy zjazd w Antopolu ma dać pewną dyrektywę obranej komisyi co do pewnych, ważniejszych zagadnień programowych jako to rostrzygnienia kwestyi agrarnej oraz wypowiedzenia się co do pożądanych na przyszłość zmian w ordynacyi wyborczej. Znaczną większością głosów zdecydowano pozostawić komisyi zupełną swobodę działania i powstrzymanie się od jakichbądź dyrektyw.

Wysłuchano następnie sprawozdania obranych na zjeździe w Czerniowcach agitatorów dla 12 gmin Jampolskiego powiatu, którzy się zobowiązali w obrębie danej gminy uświadomić wszystkich, korzystających z cenzusu wyborczego, o przysługującem im prawie i poruszyć ich do zaznaczenia swego prawa właściwem podaniem do odnośnych władz. Sprawozdanie wykazało, że administracya niekoniecznie życzliwie i w wielu razach niesłusznie się odniosła do petentów, wykreślając z listy wyborczej osoby, którym brzmieniem ustawy niezaprzeczalnie prawo uczestniczenia w wyborach przysługuje. Skutkiem tego zdecydowano polecić obranemu w Czerniowcach gronu osób wpłynąć na osoby zamieszkałe w obrębie gmin powierzonych, ich pieczy a niesłusznie pokrzywdzonych w prawie swojem, do podania odnośnego zażalenia

**T. M.**

# Nowy Ustrój prawodawczy w Rosyi.

(USTAWA O DUMIE PAŃSTWOWEJ I O RADZIE PAŃSTWA).

---

Urzędowy dziennik: «Praw. Wiest.» ogłosił w N-rze 11 zupełnie nową ustawę o składzie, organizacyi i zakresie działania Rady Państwa, oraz z gruntu zmienioną ustawę o Dumie Państwowej.

Obydwa te ciała prawodawcze stanowią nową organizacyę dwuizbowego systemu w Rosyi.

Dokumenta te zmieniają zupełnie dzisiejszy ustrój państwowy i przekształcają całe życie publiczne w Rosyi.

Wobec tego prawnym obowiązkiem obywatelstwa jest znać nowe ustawy państwowe. Chcąc to czytelnikom «Dziennika Kijowskiego» ułatwić, oraz ustalić nomenklaturę prawnopaństwową, podajemy obydwie ustawy w dosłownym poprawnym przekładzie.

## Duma Państwowa.

—o—

### I. O składzie i organizacyi Dumy Państwowej.

1) Duma państwowa ustanawia się do rozpoznawania wniosków prawodawczych, które mają być złożone Najwyższej władzy Samowładczej na mocy praw zasadniczych i w porządku, przepisanym w ustawie niniejszej i w ustawie rady państwa.

2) Duma państwowa składa się z posłów, wybieranych przez ludność państwa rosyjskiego na lat 5, według zasad, wskazanych w ordynacyi wyborczej Dumy.

3) Duma państwowa może być przed upływem pięcioletniego okresu mandatów poselskich rozwiązana ukazem Jego Cesarskiej Mości. Ten sam ukaz wyznacza nowe wybory do Dumy i dzień jej otwarcia.

4) Długość trwania corocznych zajęć Dumy i terminy przerw w nich w ciągu roku określają ukazy Najwyższe.

5) Celem uprzedniego opracowania spraw, podlegających jej rozważeniu, Duma może wybierać z łona swojego wydziały i komisye.

6) Ilość wydziałów i komisyj, skład ich, tudzież przedmioty ich zajęć określa Duma.

7) Do prawomocności posiedzeń Dumy potrzeba obecności co najmniej trzeciej części ogólnej liczby posłów danego składu Dumy.

8) Koszty utrzymania Dumy ponosi skarb państwa.

### II. Prezes Dumy, jej wydziały i komisye.

9) Prezesa Dumy państwowej i dwóch wiceprezesów wybiera Duma z pośród swoich członków na rok, po którego upływie te same osoby mogą być ponownie obrane. Prezes, oprócz przypadku, w art. 3 wskazanego, sprawuje swoje obowiązki aż do obrania nowego prezesa. Wybrany na ostatni rok pięciolecia (art. 2) pełni swoje obowiązki do ukończenia pięciolecia. Pod nieobecność prezesa obowiązki jego sprawuje jeden z wiceprezesów, powołany ku temu uchwałą Dumy.

10) Prezes Dumy najpoddaniej składa prace jej do Najwyższego uwzględnienia.

11) Prezesów wydziałów i komisyi wybierają z pośród siebie ich członkowie.

12) Gwoli rozważaniu zagadnień ogólnych, nasuwających się co do działalności Dumy, istnieje pod przewodnictwem jej prezesa rada, do której należą wiceprezesowie Dumy, sekretarz jej, oraz jeden z podsekretarzy, powołany ku temu uchwałą Dumy.

### III. Posłowie Dumy Państwowej.

13) Posłowie, wchodzący do Dumy, składają uroczyste przyrzeczenie według załączonej roty.

14) Posłom służy zupełna swoboda sądów i poglądów w sprawach, podlegających kompetencyi Dumy, i nie są oni obowiązani do zdawania relacyi swoim wyborcom.

15) Poseł może być pozbawiony wolności lub w niej ograniczony nie inaczej, tylko z rozkazu władzy sądowej; nie podlega również aresztowi osobistemu za długi,

16) Ażeby podczas sesyi Dumy pozbawić posła wolności, trzeba wyjednać uprzednio pozwolenie Dumy, wyjąwszy przypadki pociągnięcia posła do odpowiedzialności na drodze, wskazanej w art. 22, tudzież przypadki ujęcia w chwili spełniania zbrodni lub dnia następnego.

17) Poseł może zrzec się mandatu, zawiadomiwszy o tem na piśmie prezesa Dumy. Poseł, odmawiający dania uroczystego przyrzeczenia przy wstąpieniu do Dumy, uważany jest za zrzekającego się swojej godności.

18) Posłowie wychodzą z Dumy w razie: a) utraty poddaństwa rosyjskiego, b) utraty cenzusu, dającego prawo do uczestnictwa w wyborach, c) wstąpienia do czynnej służby wojskowej i d) mianowania na cywilny urząd państwowy, połączony ze stałą pensyą wyjąwszy urzędy ministrów i naczelnych zwierzchników osobnych wydziałów.

19) Oprócz wskazanych w poprzednim artykule przypadków, poseł opuszcza Dumę, o ile zajdą okoliczności, wymienione w ustępach a, b, c, f i g art. 7 ordynacyi wyborczej.

20) Poseł jest usuwany czasowo od udziału w posiedzeniach Dumy w razie a) pociągnięcia do śledztwa lub sądu pod zarzutem zbrodni, wymienionych w ust. a art. 7 ordynacyi lub pociągających za sobą pozbawienie urzędu i b) uznania za upadłego dłużnika, do czasu orzeczenia charakteru upadłości.

21) Poseł jest uznawany za czasowo usuniętego od posiedzeń na mocy uchwały Dumy.

22) Za przestępstwa, popełnione podczas wypełniania obowiązków, przywiązanych do godności poselskiej lub z powodu wykonywania tych obowiązków, posłowie są pociągani do odpowiedzialności na drodze i na zasadach, przepisanych dla pociągania do odpowiedzialności wyższych urzędników zarządu państwa (Zbiór praw, t. I, cz. 2, wyd. 1901 r.).

23) Posłowie w ciągu sesyi otrzymują ze skarbu dyety po rb. 10 każdy. Nadto raz na rok, skarb zwraca posłom koszty podróży, licząc po 5 kop. za wiorstę odległości od miejsca ich zamieszkania do Petersburga i z powrotem. Posłowie piastujący jednocześnie urząd ministra lub naczelnego zwierzchnika osobnego wydziału, nie pobierają dyet.

### IV. Sekretarze Dumy i jej kancelarya.

24) Sekretarza Dumy i podsekretarzy wybiera Duma z pośród posłów na lat 5; pełnią oni swoje obowiązki aż do obrania sekretarza i podsekretarzy przez nowy skład Dumy.

25) Sekretarzy wydziałów i komisyi wybierają z pośród siebie ich członkowie.

26) Do prowadzenia swoich spraw Duma posiada kancelaryę.

27) Zarządzanie kancelaryą Dumy należy do sekretarza Dumy. Pracę tę dzielą z nim podsekretarze. W przypadku, w art. 3 wskazanym, zarząd kancelaryi Dumy, do czasu wybrania nowego składu Dumy, wkłada się na sekretarza państwa.

28) Wykonywanie rozporządzeń, wydawanych przez prezesa Dumy, celem utrzymania porządku w jej lokalach, wkłada się na komisarza Dumy i jego pomocników, którzy wykonywują również rozkazy prezesa Dumy, prezesów wydziałów i komisyi, zmierzające ku zabezpieczeniu porządku na posiedzeniach.

29) Komisarza Dumy i jego pomocników, w liczbie, etatem określonej mianuje prezes Dumy.

30) Oddzielne przepisy określają sposób mianowania i uwalniania urzędników w kancelaryi Dumy.

### V. Zakres działalności Dumy.

31) Do zakresu działalności Dumy państwowej należą:

a) przedmioty, wymagające wydawania praw i etatów, takież zmiany praw i etatów, uzupełnienia ich, zawieszanie ich mocy obowiązującej i uchylanie ich;

b) budżet dochodów i wydatków państwa pospołu z preliminarzami finansowemi ministeryów i głównych zarządów, a niemniej wyznaczanie ze skarbu kwot, w budżecie nieprzewidzianych, na zasadzie ustanowionych przepisów;

c) sprawozdanie kontroli państwa o wykonaniu budżetu państwa;

d) wyzbywanie się części dochodów lub mienia państwowego, wymagające Najwyższego zezwolenia;

e) budowa kolei bezpośrednio przez skarb i na jego rachunek;

f) zakładanie spółek akcyjnych, dopraszających się wyjątków od praw obowiązujących;

g) sprawy, wnoszone pod rozpoznanie Dumy wskutek rozporządzeń Najwyższych.

*Uwaga.* Kompetencyi Dumy podlegają również preliminarze i rozkłady podatków ziemskich tam, gdzie nie zaprowadzono instytucyi ziemskich, lub miejskich ponad normę, określoną przez zgromadzenie ziemskie i rady miejskie.

32) Duma państwowa może stawiać wnioski o uchylenie lub zmianę praw obowiązujących i o wydanie nowych (art. 55—57), z wyjątkiem praw zasadniczych państwa.

33) Duma może zwracać się do ministrów i naczelnych zwierzchników osobnych wydziałów, podlegających z prawa senatowi rządzącemu, z interpelacyami z powodu czynności ich lub podwładnych im osób i instytucyi, które wydają sie nieuprawnionemi (art. 58—60).

### VI. Sposób obradowania Dumy.

34) Projekty praw są albo wnoszone do Dumy przez ministrów lub naczelnych zwierzchników osobnych wydziałów, albo przez komisye, utworzone z posłów Dumy, lub też wpływają do Dumy z rady państwa.

35) Posiedzenie ogólnego zebrania Dumy, oraz jej wydziałów i komisyi wyznaczają, otwierają i zamykają ich prezesi.

36) Rozprawy w Dumie nad daną sprawą ustają, skoro uchwała Dumy uzna ją za dostatecznie wyjaśnioną.

37) Prezes powściąga posła, ilekroć ten zboczy od przestrzegania porządku lub poszanowania prawa. Od prezesa zależy zawiesić lub zamknąć posiedzenie.

38) Za zakłócenie porządku, poseł może być wydalony do końca posiedzenia albo usunięty od udziału w posiedzeniach Dumy na czas określony. Wydalenie posła z posiedzenia następuje z mocy uchwały ogólnego zebrania Dumy albo jej wydziału lub komisyi, jak przynależy, usunięcie zaś od udziału w posiedzeniach Dumy na czas określony — nieinaczej, tylko na mocy uchwały ogólnego jej zebrania.

39) Na wszystkich zebraniach Dumy mogą się znajdować ministrowie i naczelni zwierzchnicy osobnych wydziałów, ale głosować mogą tylko wtedy, jeżeli są zarazem posłami.

40) Duma może odwoływać się do ministrów i naczelnych zwierzchników osobnych wydziałów o wyjaśnienia, dotyczące bezpośrednio rozpoznawanych przez nią spraw. Ministrowie i naczelni zwierzchnicy mają prawo odmówić udzielania Dumie wyjaśnień w przedmiotach; które ze względu na porządek państwowy, nie nadają się do rozgłaszania. Zarazem ministrowie i naczelni zwierzchnicy powinni być wysłuchani na posiedzeniach Dumy, ilekroć się o to zgłoszą.

41) Ministrowie i naczelni zwierzchnicy udzielają wyjaśnień bądź osobiście, bądź też przez pomocników swoich lub naczelników wydziałów zarządu centralnego. Dane zaś o przedmiotach specyalnych mogą być udzielane przez nich przy pomocy innych urzędników, zawiadujących sprawami danego przedmiotu.

42) Na posiedzenia wydziałów i komisyi nie są dopuszczane ani osoby postronne, ani też przedstawiciele prasy.

43) Prezesowi Dumy służy prawo pozwalać na znajdowanie się na ogólnych jej posiedzeniach (wyjąwszy posiedzenia tajne) osób postronnych byleby liczba ich nie przewyższała ilości miejsc, dla nich przeznaczonych i byleby zachowano ustanowione po temu przepisy, (które będą później wydane). Od prezesa Dumy zależy też pozwolić, z zachowaniem tychże przepisów, na znajdowanie się na ogólnych jej posiedzeniach (wyjąwszy posiedzenia tajne), przedstawicieli wychodzących z druku czasopism, byleby liczba ich nie przekraczała miejsc dla nich przeznaczonych i byleby jedno wydawnictwo nie miało więcej niż jednego przedstawiciela. Na posiedzeniach ogólnych Dumy (z wyjątkiem tajnych) mają prawo znajdować się członkowie rady państwa, senatorowie i członkowie ciała dyplomatycznego. Gdyby osoby, dopuszczone na posiedzenie, zakłóciły jego przebieg, ulegną z rozporządzenia prezesa Dumy wydaleniu z sali.

44) Tajne posiedzenia ogólne Dumy są zwoływane na mocy uchwały ogólnego jej zebrania lub na mocy rozporządzenia prezesa Dumy. Tajne posiedzenia ogólne są urządzane z rozporządzenia prezesa Dumy w tym również razie, ilekroć minister lub naczelny zwierzchnik osobnego wydziału oświadczą, że podlegająca rozpoznaniu przez Dumę sprawa, a do ich wydziału należąca nie powinna być rozgłaszana z pobudek spokoju państwa.

45) Sprawozdania ze wszystkich ogólnych posiedzeń Dumy sporządzają stenografowie przysięgli, a po aprobacie prezesa Dumy wolno je ogłaszać drukiem; wyjąwszy sprawozdania z posiedzeń tajnych.

46) Ze sprawozdań z ogólnych posiedzeń tajnych Dumy mogą być ogłaszane drukiem te części, których ogłoszenie uzna za możliwe bądź prezes Dumy, jeżeli tajne posiedzenie było zarządzone przez Dumę lub jej prezesa, bądź też minister lub naczelny zwierzchnik wydziału, jeśli posiedzenie uczyniono tajnem wskutek ich oświadczenia.

47) Projekt prawa, złożony Dumie przez ministra lub naczelnego zwierzchnika osobnego wydziału, może być wycofany przez nich, dopóki go Duma nie uchwaliła. Projekt prawa, opracowany na wniosek Dumy, nie może być inaczej wycofany przez ministra lub naczelnego zwierzchnika, który go złożył, tylko za zgodą Dumy. Projekt prawa, opracowany na wniosek rady państwa, i po uchwaleniu go przez nią złożony Dumie nie może być wycofany przez ministra lub naczelnego zwierzchnika, który ów projekt wniósł do rady.

48) Za uchwałę Dumy w sprawach, przez nią roztrząsanych, uważane jest zdanie, powzięte na ogólnem zebraniu większością głosów. W przypadku równości głosów zarządza się nowe głosowanie. Jeżeli wtedy również nie osiągnie się większości, natenczas głos prezesa Dumy przeważa. Uchwały Dumy o unieważnieniu wyborów do niej, skutkiem ich nieprawidłowości, nabywa wtedy dopiero mocy, jeżeli zapadła większością $^2/_3$ części głosów obecnych posłów.

49) Projekty praw, które wpłynęły do Dumy i jej aprobatę zyskały, są przekazywane radzie państwa. Projekty praw, opracowane na wniosek rady państwa i przez nią zaaprobowane, wpływają do Dumy państwowej.

50) Projekty praw, nieprzyjęte przez Dumę lub radę państwa, są uznane za odrzucone.

51) Jeżeli Duma, nie odrzucając zapoczątkowanego przez radę państwa i uchwalonego przez nią projektu prawa, uzna za konieczne wprowadzić do niego zmiany, sprawa, celem nowego jej rozpoznania, może być, stosownie do uchwały Dumy, albo zwrócona radzie państwa, albo przekazania komisyi specyalnej, złożonej z członków Dumy i rady państwa wybranych przez nie w równej liczbie. Komisyi przewodniczy wybrany przez nią jej członek. Następnie sprawa, z wnioskami komisyi jest wnoszona do rady państwa i otrzymuje bieg dalszy w porządku przepisanym.

52) Projekty praw, złożone Dumie i przez nią, oraz przez radę państwa uchwalone, jako też projekty praw, opracowane na wniosek rady państwa i przez nią, oraz przez Dumę uchwalone, są składane Jego Cesarskiej Mości przez prezesa rady państwa.

53) Projekty praw, zapoczątkowane przez radę państwa lub Dumę, a które nie dostąpiły Najwyższego zatwierdzenia, nie mogą być wnoszone pod rozpoznanie prawodawcze w ciągu tejże samej sesyi. Projekty praw, zapoczątkowane przez radę państwa lub Dumę, a odrzucone przez jedną z tych instytucyi, mogą być złożone do rozważenia prawodawczego w ciągu tejże samej sesyi, jeżeli zapadnie w tej mierze rozkaz Najwyższy.

54) Jeżeli posiedzenie Dumy nie odbędzie się skutkiem nieprzybycia ustanowionej liczby posłów (art. 7), przypadająca pod rozpoznanie sprawa, jeżeli wnoszący ją minister lub naczelny zwierzchnik uważa ją za niecierpiącą zwłoki, jest wyznaczana na nowo nie później, niż w ciągu dwóch tygodni od niedoszłego posiedzenia. W takim przypadku sprawa będzie rozważana bez względu na liczbę przybyłych na posiedzenie posłów.

55) Wniosek uchylenia lub zmiany prawa obowiązującego, oraz wniosek wydania nowego prawa, posłowie składają na piśmie prezesowi Dumy. Do wniosku o zmianę obowiązującego lub wydania nowego prawa winien być dołączony projekt zasad zmienionego lub nowego prawa z objaśniającym projekt memoryałem. Jeżeli wniosek jest podpisany przynajmniej przez 30 posłów, prezes składa go do rozpoznania Dumie.

56) O dniu obrad nad wnioskiem o uchylenie lub zmianę prawa obowiązującego albo o wydanie nowego prawa, zawiadamia się ministrów i naczelnych zwierzchników osobnych wydziałów, których wniosek dotyczy, i przesyła się im kopie wniosków z dołącznikami, a to niepóźniej, jak na miesiąc przed terminem obrad.

57) Jeżeli Duma podzieli wyłuszczone we wniosku poglądy o potrzebie uchylenia lub zmiany prawa obowiązującego albo wydania nowego, natenczas właściwy minister lub naczelny zwierzchnik osobnego wydziału opracowywa odpowiedni projekt prawa i składa go Dumie. Jeżeli minister lub naczelny zwierzchnik odmówi sporządzenia takiego projektu, wtedy Duma może wybrać ze swojego łona komisyę do jego opracowania.

58) Wnioski o udzielenie wiadomości i wyjaśnień z powodu czynności ministrów lub naczelnych zwierzchników, oraz podwładnych im osób i instytucyi, które wydają się nieuprawnionemi, posłowie składają na piśmie prezesowi Dumy. Jeżeli wniosek jest podpisany conajmniej przez 30 posłów, wtedy prezes składa go do rozważenia Dumie.

59) Wniosek, przez większość Dumy uchwalony, jest komunikowany właściwemu ministrowi lub naczelnemu zwierzchnikowi osobnego wydziału, którzy, najdalej w ciągu jednego miesiąca, od otrzymania wniosku, albo udzielają Dumie odpowiednich wiadomości i wyjaśnień, albo zawiadamiają ją o powodach, skutkiem których są pozbawieni możności udzielenia żądanych wiadomości i wyjaśnień.

60) Jeżeli Duma większością $^2/_3$ głosów nie uzna za możliwe poprzestać na zawiadomieniu ministra lub naczelnego zwierzchnika osobnego wydziału, natenczas prezes rady państwa przedstawia sprawę do Najwyższego uwzględnienia.

61) Wysyłanie deputacyi do Dumy, tudzież zwracanie się do niej z wnioskami lub prośbami ustnemi i na piśmie jest zabronione.

### VII. Regulamin wewnętrzny.

62) Szczegóły wewnętrznego urządzenia Dumy, zakres przedmiotów i sposób działania wymienionej w art. 12 rady, tudzież obowiązki kancelaryi Dumy, jej komisarza i podwładnych mu osób określa regulamin, uchwalony przez Dumę w rozwinięciu przepisów niniejszej ustawy. Senat rządzący podaje ten regulamin do wiadomości powszechnej.

63) Przepisy o dopuszczeniu na posiedzenie Dumy osób postronnych i o zabezpieczeniu w lokalach Dumy należytego porządku układane są po porozumieniu się prezesa Dumy z prezesem rady ministrów i zatwierdzane przez władzę Najwyższą.

*Uroczyste przyrzeczenie posłów.*

„My, niżej wymienieni, przyrzekamy przed Bogiem Wszechmogącym wypełniać włożone na nas obowiązki posłów do Dumy państwowej ze wszystkich zdolności i sił naszych, zachowując wierność dla Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i Samowładcy Wszech Rosyi i dbając li tylko o szczęście i pożytek Rosyi, na świadectwo czego podpisujemy się własnorecznie“.

## Rada państwa.

I, Rada państwa składa się z członków, Najwyżej wianowanych, oraz z członków, wybranych przez: a) duchowieństwo prawosławne cerkwi rosyjskiej, b) zgromadzenia ziemskie gubernialne, c) zgromadzenia szlacheckie, d) Cesarską akademię nauk i Cesarsko-rosyjskie uniwersytety, oraz e) radę handlu i przemysłu, wydział tejże rady w Moskwie, miejscowe komitety handlu i przemysłu, komitety giełdowe i urzędy zgromadzeń kupieckich.

Ogólna liczba Najwyżej mianowanych członków rady państwa, powoływanych przez władzę Najwyższą do zasiadania w radzie, nie powinna przewyższać ogólnej liczby członków rady z wyborów. Skład zasiadających w radzie członków, Najwyżej mianowanych, może być zasilany z pośród członków tejże rady, ale w niej nie zasiadających, jako też przez nowo mianowanych członków. Skład członków z wyboru może być zastąpiony nowy składem przed upływem okresu pełnomocnictw owych członków, a to na mocy ukazu Jego Cesarskiej Mości, zarządzającego jednocześnie nowe wybory członków rady.

Prezes i wiceprezes rady państwa są mianowani corocznie przez władzę Najwyższą z pośród członków, Najwyżej mianowanych. Wiceprezes rady, pod nieobecność prezesa, sprawuje jego obowiązki; w innym czasie bierze udział w posiedzeniach rady na prawach jej członka.

Członków z ramienia duchowieństwa prawosławnego wybiera świętobliwy synod, mianowicie 3 duchownych świeckich i 3 zakonników.

Każde gubernialne zgromadzenie ziemskie wybiera jednego członka do rady państwa.

Zgromadzenia szlacheckie, gdzie istnieją, obierają z pośród siebie po dwóch wyborców. Wyborcy ci zjeżdżają się w Petersburgu i obierają z pośród siebie 18 członków rady państwa.

Akademia nauk i uniwersytet obiera po 3 wyborców z pośród akademików zwyczajnych i profesorów zwyczajnych. Wyborcy ci, zjechawszy się w Petersburgu, obierają z pośród siebie 6 członków rady państwa.

Rada handlu i przemysłu obiera 4 wyborców wydział tejże rady w Moskwie, oraz komitety handlu i przemysłu w Iwanowo-Woznesensku, Kostromie i Łodzi—po 2, inne komitety handlu i przemysłu — po 1, komitety giełdowe w Petersburgu i Moskwie—po 4, komitety giełdowe w Warszawie, Odesie i Kijowie, Niżnim Nowogrodzie, Rydze, Rostowie nad Donem, Charkowie, Samarze, Saratowie, Łodzi. Libawie, Baku, Ekaterynburgu, Permie, Tomsku i Omsku—po 2, komitet giełdy węglowej w Charkowie—1 wyborcę, pozostałe zaś komitety giełdowe, oraz urzędy kupców — po 1 wyborcy. Wyborcy ci, zjechawszy się w Petersburgu, obierają 12 członków rady państwa (6 do przemysłu i 6 do handlu).

Członkowie obieralni rady państwa są wybierani na lat 9, co 3 lata wszakże trzecia część każdego rodzaju tych członków wybywa, a w zamian ich jest wybierana taka sama liczba członków. Wybór ponowny jest dozwolony.

Nie mogą być wybrani na członków rady państwa:

a) ci, którzy nie doszli lat 40 wieku,

b) którzy nie ukończyli bodajby szkoły średniej lub nie złożyli odpowiedniego egzaminu;

c) poddani zagraniczni i

d) wymienieni w ustępie a art. 6 i w art. 7 i 8 ordynacyi wyborczej Dumy, jako nie mający prawa uczestniczenia w wyborach do Dumy.

Za wybranych poczytywani są ci, którzy otrzymali przeszło połowę głosów w porządku ich większości; równość głosów rozstrzyga losowanie.

Obieralni członkowie rady państwa, w ciągu jej sesyi, pobierają po 25 rb. dyet. Nadto mają zwracane raz na rok koszty podróży. O ile piastują inne urzędy, połączone z pensyą, otrzymują nadal tę pensyę tylko po zrzeczeniu się dyet.

Obieralni członkowie rady państwa, wstępując do niej, podpisują sporządzoną dla nich rotę przysięgi.

Obieralni członkowie rady państwa nie są obowiązaai do zdawania relacyi wyborcom swoim, a pod względem swobody zapatrywań i zdań w sprawach, kompetencyi rady, tudzież pod względem pozbawienia i ograniczenia wolności osobistej, usunięcia czasowo od udziału w posiedzeniach, oraz zrzeczenia się lub postradania godności członka rady państwa, podlegają tym samym przepisom, co posłowie Dumy państwowej.

II. Do prawomocności posiedzeń rady państwa potrzeba obecności co najmniej trzeciej części ogółu członków, bez względu na to, czy są mianowani, czy wybrani.

Projekty praw, zapoczątkowane przez samąż radę państwa lub przekazane jej przez Dumę, rada może powierzać do uprzedniego zbadania komisyom, wybranym ze swego łona.

Rozprawy nad danym przedmiotem ustają w radzie państwa, skoro rada uzna je za wyczerpujące sprawę.

Przepisy o posiedzeniach jawnych i tajnych rady państwa, o drukowaniu sprawozdań z tych posiedzeń, o dopuszczaniu na nie przedstawicieli prasy i publiczności są takie same, jak co do Dumy. Zaznaczyć tylko wypada, że na posiedzeniach ogólnych rady mogą bywać posłowie Dumy, senatorowie i dyplomaci.

III. Sprawy wymienione w ustępie 9 i 14—17 art. 31 poprzedniej ustawy rady państwa (Zbiór praw, t. I, cz. 2, wydanie 1901 r.) pozostają przy departamentach rady państwa, przyczem prezesa i członków tych departamentów mianuje Monarcha z pośród członków koronnych rady; sprawy w departamentach są rozstrzygane większością głosów i zapadłe wnioski są składane bezpośrednio do uznania Najwyższego. Podobnież do załatwienia spraw o wywłaszczenie przymusowe nieruchomości prywatnych i do przyjmowania skarg na wyroki senatu pozostają przy radzie istniejące komisye specyalne.

IV. Szczegółowe przepisy wskazują, jak mają się odbyć wybory członków rady z ramienia ziemiaństwa w guberniach, nieposiadających instytucyi ziemskich, a więc w Królestwie Polskiem, w gub. wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, witebskiej, mohylowskiej, kurlandzkiej, inflanckiej, wołyńskiej, kijowskiej, podolskiej itd., przyczem powiedziano, że są to przepisy „tymczasowe, obowiązujące do czasu zaprowadzenia ziemstw w tych guberniach“.

Rozdział owych przepisów, dotyczący Królestwa, opiewa:

„W gub. Królestwa Polskiego urządza się w miastach gubernialnych, pod przewodnictwem osób, wyznaczonych ku temu przez władzę Najwyższą, zjazdy osób, którym z tytułu obszaru posiadanych gruntów (Najwyżej d. 11 (24) października r. 1905 zatwierdzone przepisy, art. 4, „Zbiór ustaw i rozporządzeń“, pozycya 1648) służy prawo bezpośredniego uczestnictwa w powiatowych zjazdach właścicieli ziemskich, jeżeli przytem posiadają te grunty co najmniej od lat trzech i jeżeli nie należą do rzędu osób, nie dopuszczanych do udziału w wyborach na zasadach, wskazanych w ustępie a, b, c, i f art. 6 i w art. 7 i 8 ordynacyi wyborczej Dumy. Każdy zjazd gubernialny obiera po 6 wyborców z pośród osób, posiadających w gubernii prawem własności lub dożywotnie, co najmniej od lat trzech, obszar gruntów, uiszczających podatki rządowe lub opłaty miejscowe, trzykrotnie przewyższający ilość ziemi, dającą prawo bezpośredniego udziału w powiatowych zjazdach ziemiańskich.

„Ogólny zjazd wyborców w m. Warszawie, pod przewodnictwem osoby, wyznaczonej ku temu przez władzę Najwyższą, wybiera z pośród siebie 6 członków rady państwa“.

Do trzyletniego terminu posiadania dóbr ziemskich mogą być wrachowane lata posiadania tych dóbr przez spadkodawcę w linii wstępnej.

Ziemiańscy członkowie rady państwa z gubernii, nie posiadających ziemstwa, winni czynic zadość ogólnym wymaganiom co do wieku wykształcenia itd. Wybrani atoli będą tylko na pierwszą kadencyę, czyli na lat 3, po których upływie mają się odbyć ponowne wybory już na zasadach ogólnych, czyli na lat 9.

Ustawę rady zamyka artykuł następujący:

„Rada ministrów przedsięweźmie odpowiednie środki, celem niezwłocznego dokonania wyborów na członków rady państwa“.

Drukiem T. H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.